Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8365 | Lwów, czwartek 29 grudnia 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

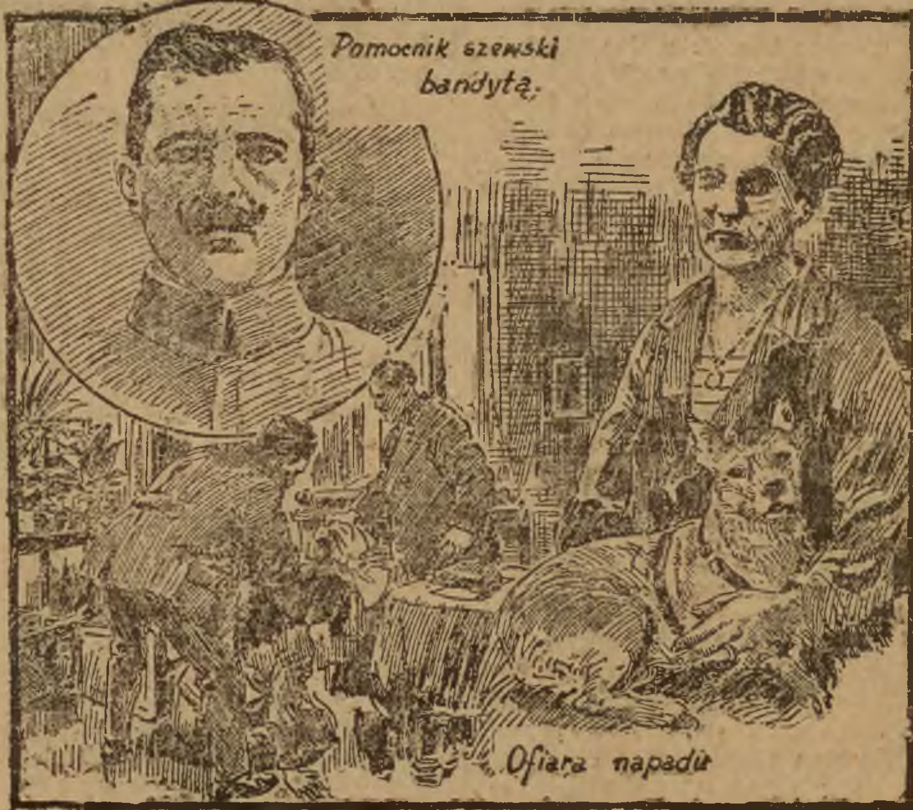
Olbrzymia eksplozja zbiorników nafty w zakładach Standard Oil Company.

Smierć słynnego Sazonowa. - Ostateczny bilans olbrzymiego pożaru w Dzikowie. - Wielki zjazd rabinów Małopolski we Lwowie. - Szczegóły miłosnej tragedji na Zamarstynowie.

W Niemczech nikt sobie nie życzy zawarcia „Wschodniego Locarna" z Polską.

CO MÓWI NACJONALISTA HOETSCH O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Paryż, 27 grudnia. (Tel. G. P.) „L'Oeuvre" publikuje wywiad swego berlińskiego korespondenta z nacjonalistycznym posłem niemieckim Hoetschem. Hoetsch, uchodzący za jednego z przywódców nacjonalizmu niemieckiego **zarzucił Francji, że nie spełnia swych przyrzeczeń, danych w Locarno, bo Nadrenja jest dotychczas jeszcze pod okupacją.** Hoetsch oświadczył, **że w Niemczech nikt nie życzy sobie zawarcia t. zw. wschodniego Locarna z Polską,** gdyż — jego zdaniem — dotychczasowe układy w zupełności wystarczają. Zresztą — zaznaczył H. — w ostatnich czasach **stosunki między Niemcami i Polską bardzo się polepszyły.** Rosja w Genewie w znacznej mierze przyczyniła się do odprężenia sytuacji. „Należy przypuszczać — mówił — że Rosja w najbliższym czasie stanie się stałym **członkiem Ligi Nar.**".



ZEMSTA SZEWCA - TEATROMANA.
(Do artykułu na str. 8.)

P. DEVEY W KRAKOWIE.

Kraków, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Wczoraj o godzinie 10 wieczorem przybył do Krakowa amerykański doradca finansowy Devey z żoną i dwoma synami i zamieszkał w hotelu Francuskim. Pobyt p. Deveya w Krakowie potrwa dwa dni.

USTAWY O NAUCZYCIELSTWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 27. grudnia. (ps.) Min. oświaty zajęło się obecnie opracowaniem szeregu ustaw, jak o **kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych, o kształceniu nauczycieli szkół średnich, o szkolnictwie zawodowem dokształcającem i in.**

5 grzechów Jana Stapińskiego.

ZAMIAST KONSOLIDACJI DALSZY WZROST FERMENTU NA WSI. — ROZWIANE SNY. — WALKA MIĘDZY NIEDAWNYMI PRZYJACIÓŁMI. — ROZŁAM W STRONNICTWIE CHŁOP.

Lwów, 28. grudnia.

(sim.) Datujący się nie od dziś **ferment**, który trawi wieś polską, doznał **nowego wzmocnienia**. I to prawie w w przeddzień aktu wyborczego. Kiedy wszyscy opowiadają sobie wzajemnie o **dobrodziejstwach konsolidacji**. I stawiają ją jako nakaz nie tylko obowiązku, ale i **prostego rozumu**.

Tym razem dostarczyło widowiska **Stronnictwo Chłopskie**. Jedyne ze stronnictw ludowych, które **zdawało się być zwarte**. Optymiści na lewicy skłonni byli nawet ryzykować w związku z tem **daleko idące nadzieje**. W wyobraźni ich malowało się to ugrupowanie jako **trzon**, około którego skupi się w dniu wyborów **demokratyczne włościaństwo**, zrażone do koziołków Witosowych i niezawsze obliczalnych posunięć Wyzwolenia.

Te piękne sny rozwiała wilja 1927 roku. Epidemja rozłamów, tocząca wszelakie przedmajowe ugrupowania, nie oszczędziła i Stronnictwa Chłopskiego. Rozpoczęło się od **walki** między niedawnymi przyjaciółmi. **Między Janem Dąbskim a Janem Stapińskim.** Zarząd główny Stronnictwa ssolidaryzował się z Dąbskim i — **Stapińskiego wykluczył z partji**. Za szkodliwą dzialalność. **Za pięć grzechów wyluszczonych szczegółowo.**

Pod jakiemi zarzutami znajduje się Stapiński? Uchwały Zarządu Stronnictwa Chłopskiego odpowiadają na to:

„Wobec tego, że p. Stapiński w sposób **zuchwały i cyniczny nadużywa ciągle dla swych osobistych celów wielkiego nazwiska Marszałka Piłsudskiego, czem szkodzi sprawie Marszałka i ułatwia walkę Jego wrogom**";

„Wobec tego, że p. Jan Stapiński wobec czynników rządowych, oraz publicznie na zgromadzeniach **fałszywie przedstawiał stosunek do rządu**, oczerniając poszczególne osobistości kierownicze, jako rzekomo wrogie Marsz. Piłsudskiemu i jego rządowi"—

„Wobec tego, że p. Jan Stapiński od szeregu miesięcy **usiłuje rozbić Stronnictwo Chłopskie** w celach ściśle osobistych i jest stałym ośrodkiem wszelkiej dezorganizacji i niedyscypliny",

„Wobec tego, że p. Stapiński prowadził od dłuższego czasu **politykę na własną rękę** bez liczenia się z programem i taktyką zarządu głównego, a swojemi niedowarzonemi pomysłami (jak np. sąd chłopski itp.) ośmiesza samego siebie, a niestety i stronnictwo".

„Zarząd główny po cierpliwem wyczerpaniu w ciągu miesięcy wszelkich środków **nawrócenia p. Stapińskiego** na drogę właściwą, uchwala: **wykluczyć go ze stronnictwa**, aby stronnictwo szeregu uwolnić od demoralizacji, chaosu programowego i zarazy moralnej, jaką swoją osobą przedstawia p. Stapiński".

Wraz ze Stapińskim wykluczony został ze Stronnictwa Chłopskiego także i **Hipolit Śliwiński**. Jako gorący jego admirator i bezwzględny zwolennik.

Inaczej zupełnie przedstawiają się **powody wykluczenia Stapińskiego** ze stronnictwa w oświetleniu jego organu przybocznego. W **„Przyjacielu Ludu"**, w artykule zatytułowanym **„Rozłam w stronnictwie"** pisze Stapiński w przededniu zebrania Rady naczelnej: „Posłowie Cieplak, dr. Polakiewicz, Hipolit Śliwiński i ja zajmujemy od początku to stanowisko, że Stronnictwo Chłopskie **powinno w zupełności zaufać Marszałkowi Piłsudskiemu i stanąć przy nim bezwarunkowo.** To zdanie podzielali również posłowie: **Jemielewski, Krempa, Sobek, Wiewiórski.** Natomiast inni posłowie i członkowie zarządu głównego byli innego zdania.

„Różnice te można było tak długo ukrywać, jak długo nie było wyborów, czyli jak długo nie było konieczności jasnego i stanowczego wypowiedzenia się odnośnie do rządowego planu wyborczego. Skoro jednak ta konieczność nadeszła, **dalsze ukrywanie różnic okazało się niemożliwem.**

„W piątek, 23. grudnia zbiera się zarząd główny w Warszawie. Przedkładamy mu **wniosek, aby nam na Małopolskę pozostawił autonomję wyborczą**, iżbyśmy mogli tu zawierać takie sojusze wyborcze, jakie się okażą potrzebne w poszczególnych okręgach wyborczych dla zwycięstwa stronnictwa i dla zwalczenia chjenopiasta i dla pójścia za Marszałkiem Piłsudskim. **Od tego nie możemy w żaden sposób odstąpić.** Wiadomo zarządowi głównemu od dawna, że uważamy Marszałka Piłsudskiego także za najwyższego wodza rzeszy chłopskiej. **Genjalna praca Marszałka daje większą gwarancję spełnienia potrzeb klasy chłopskiej, niż nawet teraźniejsze Stronnictwo Chłopskie.** Dlatego idziemy i pójdziemy za Marszałkiem, pewni, że On zwycięży, a my przy nim".

Co do losów pp. Cieplaka i Polakiewicza **nie zapadła żadna decyzja.** Nie ogłoszono jej przynajmniej. Wynikałoby z tego, że Dąbskiemu udało się ich obu w ostatniej chwili **przekonać.** A że są to ideowi piłsudczycy, dalsze pozostanie ich w partji **osłabia mocno pozycję Stapińskiego w rozgrywce z Janem Dąbskim.** Nie usuwa jednak samego faktu rozłamu. Lokalizuje tylko jego następstwa. **W zachodnich okręgach Małopolski Stron. Chłopskie odczuje je niewątpliwie.**

Olbrzymia eksplozja zbiorników nafty

w zakładach Standard Oil Company.

PANIKA W TIENTSINIE. — PRZYCZYNĄ WYBUCH AMUNICJI. — SZKODA WYNOSI 50 MILJONÓW DOLARÓW.

Pekin, 27 grudnia. (Tel. G. P.) W Tientsinie w zakładach Standard Oil Company wszystkie zbiorniki wyleciały wczoraj wieczorem w powietrze. Całe miasto otoczone jest chmurami czarnego dymu. Wiele domów uległo zniszczeniu. Katastrofę tę spowodowała eksplozja pobliskiego składu amunicji. Liczba ofiar jest narazie nieznana. Szkody obliczają na około 50 miljonów dol. W całym Tientsinie panuje panika, zachodzi bowiem obawa rozszerzenia się ognia. Standard Oil Company zmuszoną została skutkiem tej katastrofy do wstrzymania swej działalności w północnych Chinach.

Zgon słynnego ministra Sazonowa.

JEDEN ZE SPRAWCÓW WIELKIEJ WOJNY ZMARŁ W NICEI.

Berlin, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą w depeszach z Paryża, że według nadeszłych tam wiadomości, **Sergjej Dymitrjew Sazonow**, który w latach 1910-1916 był **ministrem spraw zagranicznych Rosji carskiej, zmarł przedwczoraj wieczorem na udar serca w Nicei.** Sazonow liczył lat 67. Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu w obecności burmistrza Nicei i licznej kolonji rosyjskiej.

Wieczysty pokój w pojęciu sen. Borah.

TRZEBA SĄDOWNIE KARAĆ WSZYSTKICH PRZYGOTOWUJĄCYCH WOJNĘ.

Paryż, 27. grudnia. (Tel. G. P.). „Matin" publikuje wywiad z prezesem zagranicznej komisji St. Zjednoczonych sen. Borah na temat projektu wieczystego pokoju między Francją i St. Zjedn. **„Trzeba pozbawić wojnę wszelkiej chwały** — mówił sen. Borah — **i wobec całego świata napiętnować ją jako zbrodnię.** Tylko w ten sposób będzie można ludzkości zapewnić pokój. Przyszły pakt francusko-amerykański należy uzupełnić ustawą przewidującą **kary sądowe dla wszystkich osób przygotowujących wojnę.** Jest obowiązkiem St. Zjedn. zaproponować wszystkim innym państwom zawarcie takiego paktu"

Śledztwo w sprawie napadu na Nowaczyńskiego.

ZAGADKOWE AUTO OD SZEREGU DNI CZEKAŁO NA ZAMACHOWCÓW.

Warszawa 27. grudnia. (Tel. G. P.) Śledztwo w sprawie **napadu na Adolfa Nowaczyńskiego** prowadzone z wielką energją przez podprokuratora Siewierskiego **nie ustaliło dotychczas sprawców pobicia.** P. Siewierski przesłuchał świadków napadu: robotnika Kwiatkowskiego i żonę zduna Karolinę Niezieblową. Zeznania tych świadków nie wniosły jednak niczego nowego. Ciekawsze były zeznania dozorcy domu w którym mieszka **A. Nowaczyński.** Na podstawie tych zeznań ustalono, że **sprawcy czatowali na Nowaczyńskiego już od środy i że codziennie czekało podobno w pobliżu domu auto.** Dozorca odniósł wrażenie, że czatujący są **ajentami policyjnymi** i dlatego nie dał znać nikomu.

Podprok. Siewierski odwiedził również ofiarę napadu. Dwugodzinne badania Nowaczyńskiego nie wniosły żadnego nowego szczegółu. Jak oświadczyli lekarze, czuwający przy łożu rannego, stan zdrowia Nowaczyńskiego nie budzi dalszych obaw, niemniej jednak Nowaczyński pozostanie w lecznicy jeszcze tydzień.

JAK TRANSPORTOWANO ZŁOTO AMERYKAŃSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia. (ps) W uzupełnieniu podanej wczoraj depeszy dowiadujemy się, że przywiezione na parowcu „Polonja" cegiełki złota, **zapakowane były w 37 paczkach.** Przywieziono je do skarbca Banku Polskiego w samochodzie ciężarowym, eskortowanym przez czterech policjantów i 10 funkcjonarjuszy Banku. Dzisiej złoto będzie rozpakowane, przewiezione oraz sprawdzone będą próby. W chwili obecnej Bank Polski **posiada zagranicą jeszcze złota za ogólną sumę 155 milj. zł. Będzie** ono stopniowo przywożone do Warszawy.

WSPOMNIENIA GEN. SIKORSKIEGO Z WOJNY R. 1920.

Warszawa, 27 grudnia. (Tel. G. P.) „ABC" donosi, że w najbliższych dniach wyjdzie z druku książka b. premjera gen. Władysława Sikorskiego pt.: „Nad Wisłą i Wkrą", obejmująca 300 stron. **Książka gen. Sikorskiego wyjdzie nakładem Zakładu Narod. im. Ossolińskich.** Na treść tej pracy składają się wspomnienia gen. Sikorskiego z czasów, gdy dowodził jedną z armji na froncie bolszewickim. **Szczególnie obszernie omawia gen. Sikorski wielką bitwę nad Wisłą.**

ZBIEGLI CZTEREJ FRANC. POSŁOWIE - KOMUNIŚCI.

Paryż, 27 grudnia. (Tel. G. P.) Czterech komunistycznych posłów francuskich, skazanych na dłuższe kary więzienia, którzy po zamknięciu sesji parlamentarnej mieli powrócić do więzienia, **zbiegło w niewiadomym kierunku** i dotychczas nie zdołano ich odnaleźć

„Duch Litwy jest dostatecznie silny by się oprzeć wszelkim wpływom polskim...“

CO POWIEDZIAŁ SZEF SZTABU ARMJI LITEWSKIEJ NIEMIECKIEMU DZIENNIKARZOWI. — PO STRONIE LITWY PANUJE „STATUS QUO ANTE“.

Królewiec, 27 grudnia. (Tel. G. P.) Redaktor „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“ dr. Zens, który niedawno odbył podróż do Kowna, ogłasza w szeregu pism niemieckich **interesujący wywiad z szefem sztabu armji litewskiej Plechowiciusem.**

Na zapytanie, czy układy genewskie Waldemarasa uważane są na Litwie za sukces polityki litewskiej, czy też nie, Plechowicius odpowiedział, **że Waldemaras uzyskał wszystko, co się w danych okolicznościach uzyskać dało.** Na zapytanie co do znaczenia **układów genewskich dla sprawy linji granicznej,** Plechowicius odpowiedział, że **narazie decyzja genewska nie będzie miala żadnego wpływu na sprawę granicy. Ze strony litewskiej wszystko pozostaje tak, jak było dotychczas. Żadne zmiany wzdłuż linji granicznej nie są zamierzone.**

Co do sprawy podjęcia z Polska w związku z układami, które mają się rozpocząć, również stosunków dyplomatycznych i konsularnych, Plechowicius podkreślił, że **podjęcie tych stosunków zależy całkowicie od strony polskiej.** O ile po stronie Polski będzie dobra wola, to podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych jest możliwe.

Gdy rozmówca zadał Plechowiciusowi pytanie, czy dla Litwy nie istnieje niebezpieczeństwo, że po podjęciu normalnyc hstosunków z Polską wzrastające wpływy Polski na Litwie będą zagrażały niezależności Litwy, Plechowicius oświadczył, **iż duch Litwy jest wystarczająco silny,** aby się tym wpływom oprzeć.

OPOZYCJA STWIERDZA KLĘSKĘ WALDEMARASA.

Gdańsk, 27 grudnia. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą: Sytuacja na Litwie w okresie świątecznym nieco się wyjaśniła. W czasie świąt **przywódcy litewskich partji opozycyjnych nawiązali ze sobą ściślejszy kontakt w związku z zamiarem Waldemarasa utworzenia rządu koalicyjnego.** Partje opozycyjne stoją w stosunku do uchwał genewskich na stanowisku, że Waldemaras powrócił z Genewy z wyraźnem niepowodzeniem. Chrz. demokracja, ludowi socjaliści oraz socjaldemokraci stoją na stanowisku, że **Litwa w rokowaniach z Polską będzie musiała się zgodzić na przywrócenie normalnych stosunków, sama zaś nie będzie w stanie przeforsować swych dalcko idących żądań terytorjalnych.**

Decyzja Rady Ligi Narodów w tej sprawie jest jasna i niedwuznaczna. Interpretacja stosowana przez Waldemarasa nic w tym planie nie będzie mogła zmienić.

Waldemaras domaga się od partji opozycyjnych przed nawiązaniem z nim rokowań o wstąpienie do gabinetu, **aby z góry zaakceptowały program rządu i projekt reformy konstytucji** w brzmieniu ustalonem przez rząd obecny. Przywódca socjal-demokratów, poseł Kajrys oświadczył, że opozycja musi powziąć zbiorową akcję i w tym celu **utworzony być musi blok wszystkich stronnictw opozycyjnych.**

P. Waldemaras ciągle „w kółko Macieju“

CIĄGLE ŚNI MU SIĘ SEN O ŻELAZNYM WILKU, TJ. O WILNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. grudnia. (ps.) Przedstawiciel „Kurjera Warszawskiego“ uzyskał pierwszy z dziennikarzy polskich wywiad u Premjera litewskiego Waldemarasa w Kownie. P. Waldemaras m. i. oświadczył, że **klucz rozwiązania zatargu polsko-litewskiego leży jedynie w Warszawie, a nie w Kownie,** że sprawa litewska stala się po oświadczeniu Rady Ligi Narodów znacznie **bardziej aktualna.** Dalej, że sprawa wileńska jest sprawą zasadniczą dla Litwy i że podłoże rokowań ze strony litewskiej będzie skierowane wyłącznie **na kwestję wileńską.** Co do terminu rokowań p Waldemaras oświadczył, że chodzi mu o gruntowne ich przygotowanie i że mogłyby one rozpocząć się za miesiąc lub za dwa miesiące.

Jak więc widzimy, p. Waldemaras **nie stracił jeszcze swego tupetu** mimo oświadczeń oficjalnych ze strony czynników kompetentnych zagranicznych.

Ugoda między Pragą a Watykanem.

„MODUS VIVENDI“ NIE OBEJMUJE SPRAWY NAUKI RELIGJI.

Praga, 27 grudnia. (Tel. G. P.). Prasa podaje, że modus vivendi, zawarty między Watykanem a Czechosłowacją, zawiera następujące punkty: Mianowanie biskupów i regulacja granic djecezji; sprawa świąt narodowych, co do których poczyniono ze strony Watykanu zastrzeżenia, aby były one na przyszłość wolne od prowokacji i urażenia uczuć religijnych katolików.

Sprawa szkolna nie była omawianą przy zawieraniu modus vivendi, ponieważ dotychczas nie została ona w Czechosłowacji uregulowana.

OBŁĄKANIEC W KOŚCIELE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. grudnia. (ps). Jakób Dymant, który w kościele OO. Paulinów przy ul. Freta powywracał lichtarze na ołtarzu, sprowadzony do policji i poddany badaniu przez władze śledcze, jak i przez władze lekarskie, zdradził **wyraźne cechy obłąkania,** wobec czego postanowiono go **przesłać pod obserwację lekarską** do szpitala Jana Bożego. Równocześnie prowadzona jest przeciwko niemu **sprawa karna o znieważenie świątyni,** za co będzie odpowiadał przed sądem karnym.

—o—

Marszałek Piłsudski w Krakowie i Krynicy.

NA RYNKU KRAKOWSKIM „DZIADEK“ BYŁ PRZEDMIOTEM SERDECZNYCH OWACJI.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia.

Marszałek Piłsudski wraz z rodziną spędził wieczór wigilijny w Belwederze, w pierwszy zaś dzień świąt Bożego Narodzenia wyjechał z małżonką i córkami z Warszawy **drogą na Kraków do Krynicy.**

Przed godziną trzecią popołudniu Marszałek Piłsudski z małżonką i córeczkami: Wandzią i Jagódką przybył samochodem z Belwederu na główny dworzec kolejowy. Tutaj oczekiwali pp. Marszałkowstwa wicepremjer Bartel z małżonką i podpułk. Prystor. Państwo Piłsudscy zajęli miejsca w wagonie salonowym, obsługiwanym tylko przez przewodnika.

O godz. 20.06 wiecz. pociąg z Marszałkiem Piłsudskim **przybył do Krakowa.** P. Marszałek wysiadł z wagonu w towarzystwie córki Wandzi i korzystając z dłuższego postoju, **udał się na przechadzkę po Krakowie.** P. Marszałek przeszedł ulicą Szpitalną do kościoła Marjackiego. Po okrążeniu Rynku p. Marszałek powrócił na dworzec kolejowy, gdzie tymczasem wagon salonowy został doczepiony do pociągu, idącego do Krynicy.

Mieszkańcy Krakowa wszędzie, gdzie p. Marszałek ukazywał się, **witali go serdecznie i w kilku punktach miasta urządzili prawdziwą owację.**

O godz. 7 min. 13 nastąpił przyjazd **do Krynicy.** Pani Marszałkowa z córeczką Jagódką pojechała samochodem do Domu Zdrojowego, p. Marszałek zaś z córeczką Wandzią odbył tę przestrzeń, wynoszącą około 1 kilometra, pieszo.

Jak się dowiadujemy, państwo Piłsudscy wyjechali do Krynicy głównie **dla córeczki Jagódki,** której lekarze zalecili po przewlekłej chorobie zmianę powietrza.

P. Marszałkowi nie towarzyszy w podróży żaden z adjutantów. Powrót szefa rządu spodziewany jest w końcu tygodnia.

Krynica, 27. grudnia. (Tel. G. P.). **Przybył tu Marszałek Piłsudski wraz z rodziną.** Na dworcu powitali p Marszałka: szef departamentu zdrowia dr. Piestrzyński, dyrektor inż Nowotarski i reprezentant Klamatyki. P. Marszałek zamieszkał w apartamentach reprezentacyjnych Domu zdrojowego.

ŚWIĘTA W ZAKOPANEM.

Kraków 27. grudnia. (Tel. G. P.) Z Zakopanego donoszą: Zakopane, mimo odwilży, zaroiło się na okres świąt tłumem gości, których zjechało się tu blisko dwa tysiące z różnych stron kraju. Z Warszawy przybył m. i. minister Jurkiewicz, z Krakowa woj. Darowski.

Wydany świeżo cennik dla pensjonatów i hoteli ustala, że pokój z utrzymaniem, opałem i dodatkiem dla służby kosztować ma w pensjonatach 1-ej kategorji 20 zł., 2-ej kategorji — 16 zł., 3-ej kategorji — 13.80 za dobę. W hotelach 1-ej kategorji pokój kosztować ma zł. 9.90, 2-ej kat. 6.60, 3-ej kat. 5.40 dziennie. Do cen tych w okresie świątecznym aż do 2. stycznia doliczany jest specjalny dodatek w wysokości 20 proc.

—o—

KOMISJA ANKIETOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. grudnia. (ps.) Komisja **ankietowa** skończyła już prace w zakresie **badań poszczególnych gałęzi przemysłu i poszczególnych dziedzin pracy.** 2. stycznia rozpoczną się końcowe posiedzenia podkomisji preliminarzowej i plenarnej ankietowej w celu złożenia sprawozdań i wniosków, które **będą z końcem stycznia, względnie z początkiem lutego przedłożone rządowi.**

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W ŁODZI.

Łódź, 27 grudnia. (Tel. G. P.) Wstępne przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu zostały tu zakończone. Z dokonanych przez władze miejscowe list wynika, że **uprawnionych do głosowania do Sejmu jest w Łodzi 333.820 osób, a do Senatu 214.422 osób.** Miasto Łódź, które stanowi oddzielny okręg wyborczy, podzielono **na 199 obwodów.** Obwodowe komisje już się ukonstytuowały i otrzymały swe lokale.

—o—

FAŁSZYWE DONIESIENIE O ZAMACHU NA SEITZA.

Wiedeń, 27. grudnia. (Tel. G. P.) Doniesienie uczynione przez Waltera Harischa o rzekomo grożącym zamachu na burmistrza Seitza okazało się fałszywem. Denuncjat został aresztowany nopd zarzutem oszczerstwa i oszustwa.

—o—

ZDERZENIE SIĘ PAROWCÓW.

Angora, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Na morzu Marmara zderzyły się dwa parowce tureckie „Marmara“ i „Sevindie“. Pierwszy z nich zatonął wraz z załogą, liczącą 20 ludzi, drugi zaś dotarł szczęśliwie do Konstantynopola.

—o—

ZŁOTY SARKOFAG MAYÓW.

Nowy Jork, 27. grudnia. (Tel. G. P.). W jednej z kopalń srebra w Gwatemali odkryto złoty sarkofag z epoki Maya. W sarkofagu znaleziono dwie doskonale zachowane mumje.

—o—

Co piszą inni?

Na marginesie pewnej skargi.

NOWY KONFLIKT KONSTYTUCYJNY. — ZACZEKAJMY, AŻ DRUGA STRONA WYPOWIE SIĘ. — SZCZEGÓŁ DROBNY, ALE WYMOWNY. — DASZYŃSKI O ODEZWIE SFER GOSPODARCZYCH. CZEGO NIE ROZUMIEJĄ NA UL. WARECKIEJ.

Lwów, 28. grudnia.

(stm.) Podaliśmy wczoraj w obszernem streszczeniu skargę, jaką adwokaci Bielawski i Lieberman wnieśli do **Trybunału Administracyjnego** w imieniu marsz. Trąmpczyńskiego i jego kolegów z Prezydjum Senatu. Skargę, o co? **O wolne bilety jazdy na kolejach państwowych**, które w dniu wygaśnięcia kadencji parlamentu odebrał im minister komunikacji Romocki.

Rozstrzygnięcie tego sui generis **konfliktu konstytucyjnego** (w skardze położony jest nacisk na złamanie **art. 24 Konstytucji)** będzie rzeczą sumienia i rozumu obywatelskiego sędziów, zasiadających w Trybunale Administracyjnym. Narazie więc **opinja publiczna wstrzymać się musi z własnym sądem.** Tem bardziej, że dotąd znany jest tylko **wywód prawniczy jednej ze stron zainteresowanych.** Niewiadomo, jakimi argumentami uzasadniać będzie swe rozporządzenie rząd, a względnie zainteresowany w tym wypadku p. minister komunikacji.

Pozostawmy zatem **meritum skargi na uboczu.** Wolno nam natomiast zwrócić uwagę na **szczegół inny.**

Rozporządzenie p. Romockiego godzi nie tylko w marsz. Trąmpczyńskiego i trzech wicemarszałków Senatu. **Także pp. Rataj, Daszyński, Dębski, Zwierzyński i Gdyk mogli się niem czuć dotknięci.** Przecież wchodzą w skład Prezydjum Sejmu. **Im również odebrane zostały bezpłatne bilety kolejowe.** Dlaczego nie protestują? Dlaczego nie wnoszą skargi do Trybunału Administracyjnego?

Na to powiedzą nam: Ależ pp. Bielawski i Lieberman wymieniają w swem piśmie **obu marszałków.** Więc mają niewątpliwie na myśli i p. Macieja Rataja.

Nie przeczymy. Jest to prawda. Ale skarga wniesiona została **tylko w imieniu** pp. Trąmpczyńskiego, jako marszałka Senatu, i trzech wicemarszałków ks. Stychla, Bojki i Woźnickiego. **Podpisu p. Rataja ani żadnego z wicemarszałków Sejmu nie zawiera...**

Szczegół to drobny, **ale jak wiele mówiący.**

*

W. bardzo ostrych słowach występuje **„Robotnik"** przeciw odezwie sfer gospodarczych. Autor artykułu **Ignacy Daszyński** przedstawia w związku z tem rolę ziemian i przemysłowców w Polsce. I pisze:

„...„Za rosyjskich czasów byli ci przemysłowcy wdzięczni rządowi rosyjskiemu za wieczne pogotowie carskiej **policji przeciwko robotnikom,** za brak ustaw robotniczych ochronnych, za ochronę celną, **za przywileje** i jeszcze raz przywileje rządowe. Po wojnie tuczyli się darowizną inflacji (którą zapłabiły szerokie masy), a po maju 1926 r. żyją **kredytami rządowymi...**"

A dalej:

„...„Hierarchja", wymarzona przez przemysłowców, ma polegać na tem, że rząd zamianuje wraz z biskupami i z Izbami handlowemi Senat, a potem z tym Senatem będzie rządził wbrew Sejmowi z „powszechnych wyborów". **Takiego dzikiego systemu nie ma żaden cywilizowany naród na świecie,** ale Polska przezeń wyzdrowieje!"

Wkońcu zaś padają jeszcze słowa następujące:

„...„Całość tego „programu" lewjatańskiego robi wrażenie czegoś niedojrzałego i równocześnie starczego, deklamacji będącej zapłatą za kredyty rządowe, nieszczerości ludzi, którzy **nie ufają Marszałkowi Piłsudskiemu, ale boją się go i gotowi wyzyskać wszelkie jego względy, o** ile da się to obliczyć w gotówce...

Głęboki niesmak budzi się w inteligentnym Polaku, kiedy czyta elukubracje przemysłowców mające być programem wyborczym w tak poważnej chwili, jak ta, którą przeżywamy."

Nikt nie oczekiwał innego echa odezwy w kołach socjalistycznych. Ale miało się prawo sądzić, że **dodatnie objawy zmian, jakie dokonały się wśród ziemian i przemysłowców,** zostaną i tam sprawiedliwie ocenione. Przecież dla socjalistów wygodniej jest mieć do czynienia **ze stronnictwem klasowem, choćby dla nich najreakcyjniejszem, aniżeli z kameleonem endeckim,** który na każde zawołanie zmienia w miarę potrzeby kolor, wydzielając przytem miazmaty, które zatruwają nasze życie polityczne! Czy tego na ul. Wareckiej **nie rozumieją?**

PP. nadkomisarz P.P. Łoziński
mianowany podinspektorem.

ZASŁUŻONY AWANS WYBITNEGO KIEROWNIKA URZĘDU ŚLEDCZEGO SPOTKA SIĘ Z UZNANIEM TUT. SPOŁECZEŃSTWA.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 grudnia.

Dowiaduję się, że z dniem 1-go stycznia dotychczasowy kierownik urzędu śledczego we Lwowie nadkom. Łoziński zostaje mianowany podinspektorem z pozostawieniem na dotychczasowym posterunku.

(Od Redakcji. Wiadomość o awansie nadkom. Łozińskiego zostanie przyjęta we Lwowie z prawdziwem uznaniem. Bawiący zaledwie od kilku miesięcy w naszem mieście p. podinsp. Łoziński, dał się poznać jako człowiek o niezwykłej energji i w tym krótkim czasie zdołał doprowadzić bezpieczeństwo na terenie Województwa lwowskiego do świetnego stanu. Na terenie lwowskim wspierany wybitnie przez rutynowanych urzędników pp. nadkom. Parylewicza i Mittlehnera również uzyskał szereg sukcesów. Położył on ponadto duże zasługi w dziedzinie wewnętrznej reorganizacji służby śledczej na terenie Województwa lwowskiego. Do życzeń składanych p. podinsp. Łozińskiemu przyłącza się również i Redakcja „Gazety Porannej").

Masowa emigracja z Prus wschodnich

ALARM Z POWODU „WZMACNIANIA SIĘ ŻYWIOŁU POLSKIEGO".

Berlin, 27. grudnia. (Tel. G. P.) Organ Huggenberga „Lokalanzeiger" umieszcza artykuł von Wrangla o ciężkiej sytuacji Prus Wschodnich, stwierdzający, że od r. 1919 do 1925 **wyemigrowało z Prus Wschodnich 121.000 osób, czyli około 20.000 rocznie.** Przyczyną tego zjawiska jest sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich. **Żywioł polski w Prusach Wschodnich** — pisze autor — **wzmacnia się.** W ostatnich czasach zorganizowano tam około 200 stowarzyszeń gospodarczych i innych, oraz 3 filje bankowe. Wobec tego von Wrangel uderza na alarm i wzywa całe Niemcy, aby zatroszczyły się poważnie o los Prus Wschodnich.

Rząd sowiecki ustanawia takse
za zniszczenie kiełkującego życia.

RÓŻNE WYMIARY TAKSY, ZALEŻNIE OD ZAROBKÓW. — ZNIŻKI DLA ROBOTNIC I KOMSOMOŁEK.

(Telefonem od własn. kor. „Gaz. Por.")

Pogranicze sow. 27. grudnia.

„Wieczernaja Moskwa" donosi, że stołeczny urząd ochrony zdrowia publicznego **zatwierdził i ogłosił normy opłaty zabiegów lekarskich,** wykonanych w celu zniszczenia kiełkującego młodego życia. „Cena maksymalna" **obowiązuje wszystkie szpitale i inne odpowiednie zakłady, tak rządowe, jak i prywatne,** a waha się **zależnie od przeciętnego zarobku** członków rodziny, do której należy kobieta, ubiegająca się o zabieg. I tak, przy zarobku od 15—20 rubli miesięcznie, spędzenie **płodu kosztuje tylko 10 rubli zł.,** przy zarobku 20—30 r., cena zabiegu **podnosi się do 13 r.,** zarabiające 30—40 rubli miesięcznie **płacą za zabieg 18 r.** itd. Rozporządzenie „Moszdrawa" przewiduje pewne zniżki dla robotnic, członkiń zawodowych organizacji oraz „komsomołek", które nawet mogą w pewnych wypadkach korzystać z zabiegów zadarmo.

PRZERWANA KOMUNIKACJA MIĘDZY ANGLJĄ A FRANCJĄ.

Paryż, 27. grudnia. (Tel. G. P.). W półn. Francji oraz nad kanałem La Manche komunikacja między Francją i Anglją przez Boulogne Calais zostala przerwana. Cały departament Pas de Calais zawalony jest śniegiem.

ŁOTWA ODWRÓCI SIĘ OD ROSJI I NIEMIEC.

Gdańsk, 27 grudnia. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą do „Danz. Volksstimme", że utworzenie nowego rządu na Łotwie będzie miało wielkie znaczenie polityczne, zwłaszcza wobec tego, że **powrót do władzy polonofilskiego rządu chłopskiego położy kres orjentacji rosyjskiej i niemieckiej na Łotwie**

—o—

WYLEWY RZEK W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Od dwóch dni panuje tu wiosenna temperatura. Termometr wykazuje plus 15 st. Celzjusza. Z powodu nagłego tajania śniegu wezbrały rzeki Drina i Sawa, których wylew wyrządził w wielu miejscach znaczne szkody. Poziom wody podnosi się jeszcze.

—o—

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Warszawa, 27. grudnia. (Tel. G. P.) Wczoraj pod Wyszogrodem wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Automobil prowadzony przez p. Żółtowskiego, wskutek ślizgawicy wywrócił się do rowu. Jadąca w samochodzie siostra p. Żółtowskiego, Antonina, uległa silnemu potłuczeniu, tak, że **zmarła na miejscu.** Druga siostra p. Ż., Marja, odniosła ciężkie rany i przewieziona została do szpitala. Trzecia siostra i jadący tym samym wozem ks. kanonik Chabowski doznali lżejszych obrażeń.

—o—

NADZWYCZAJNY KONGRES FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALIST.

Paryż, 27. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś rano rozpoczął obrady **nadzwyczajny kongres partji socjalistycznej.**

—o—

MORGAN NA CZELE TRUSTU STALOWEGO.

Nowy Jork, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Na prezydenta kartelu stalowego Stanów Zjednoczonych wybrany został John Pierpont Morgan.

—o—

ZGON LUCY KIESELHAUSEN.

Berlin, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Znana tancerka rytmiczna Łucja Kieselhausen, która uległa wczoraj wskutek wybuchu benzyny przy czyszczeniu rękawiczek ciężkiemu poparzeniu, **zmarła wczoraj o godz. 6 popołudniu, nie odzyskawszy przytomności.**

OFIARY WYBUCHU BOMBY W B. AIRES.

Buenos Aires, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Wśród 19 osób, które odniosły rany skutkiem wybuchu bomby w dniu 24 bm., znajdują się 4 kobiety, w tem jedna Angielka. Budynek National City Banku uległ zniszczeniu. Jak przypuszczają tu, zamach jest dziełem zwolenników Sacca i Vanzetti'ego.

Ze spraw kolejowych.

O DOGODNE POŁĄCZENIA KOLEJOWE Z SOWJETAMI.

Lwów 28. grudnia.

Onegdaj zakończyły się w Moskwie obrady konferencji polsko-sowjeckiej w sprawie **udogodnienia połączeń kolejowych w ruchu osobowym między Polską a Sowjetami.** Polskie koleje reprezentował z dyrekcji kresowych **dyrekcja lwowska,** radomska i wileńska. Osiągnięto zupełne porozumienie. M. i. **udogodnione będzie i przyspieszone połączenie między Lwowem a Odessą przez Podwołoczyska, oraz między Lwowem a Kijowem przez Podwołoczyska lub przez Zdołbunów**

—o—

Szczegóły krwawej tragedji miłosnej w domu wiceburmistrza Zamarstynowa.

MŁODY WOJSKOWY I JEGO NARZECZONA. — ŚWIĘTO, ZROSZONE KRWIĄ. — TRUP DZIEWCZYNY NA ŁÓŻKU I TRUP NARZECZONEGO JEJ NA PODŁODZE. — DOBIŁ UKOCHANĄ, BY SKRÓCIĆ JEJ MĘKI, POCZEM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE. — „POCHOWAJCIE NAS WE WSPÓLNYM GROBIE“. — LISTY POŻEGNALNE.

Lwów, 28 grudnia.

(—) Już we wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy pokrótce o strasznej tragedji, która rozegrała się wieczorem drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia w Zamarstynowie przy ul. Wschodniej. Oto w jednym z domów zamieszkałych przez zastępcę burmistrza Zamarstynowa p. **Zawalskiego** około 8-mej wieczorem rozległy się **trzy strzały rewolwerowe**, a po chwili stwierdzono, że w pokoiku na I. piętrze, gdzie znajdował się syn gospodarza domu **21-letni Bolesław**, z zawodu maszynista z drukarni Neumanna-Pillera, przybyły na świąteczny urlop z 2. p. Łączności w Jarosławiu, w towarzystwie 18-letniej Janiny Galatowiczówny, córki ogrodnika, zam. przy ul. Ogrodnickiej 31, rozegrała się

tragiczna scena,

której bliższe szczegóły nie zostały jeszcze dokładnie wyświetlone. Ujrzano leżącą na łóżku, **martwą już narzeczoną Zawalskiego**, on zaś **sam z przestrzeloną skronią leżał**

w kałuży krwi

na podłodze. Natychmiast zawezwano Pogotowie ratunkowe oraz lekarza z sąsiedztwa dra Mokrzyckiego. Lekarze stwierdzili, że Galatowiczówna miała w okolicy serca

dwie rany postrzałowe,

zaś Zawalski miał przestrzeloną **skroń.** Kula wyszła na wylot i lekko naruszyła mózg. Na miejscu wypadku zjawili się wkrótce funkcjonarjusze policyjni oraz lekarz wojskowy dr. Kornecki. Na polecenie lekarza ciężko rannego Zawalskiego przewieziono do szpitala wojskowego.

Przeprowadzone dochodzenia wstępne wykazały, że wczoraj wieczorem do pp. Zawalskich przyszła **Galatowiczówna na opłatek, a zarazem celem pożegnania się ze swym narzeczonym Bolesławem.** W czasie swego tam pobytu **była bardzo smutna i kilkakrotnie płakała,** przyczem zwierzyła się ojcu narzeczonego, **że rodzice jej są przeciwni jej małżeństwu z Bolkiem i chcą wydać ją za mąż za kogo innego,** którego ona nie kocha.

Po godz. 8 wiecz. oboje młodzi udali się na I. p.

do sypialni,

by tam swobodnie porozmawiać. Tam **Galatowiczówna napisała kilka listów,** a to do swych rodziców, do rodziców narzeczonego, przyczem w jednym z nich wspomina, **że za tragedję, która się rozegra, ona wyłącznie na siebie bierze całą winę i prosi, by ich oboje pochowano**

we wspólnym grobie.

Z treści listu wynika, że oboje postanowili wobec przeszkód jakie im czyniono **pozbawić się życia.** Galatowiczówna pierwsza, porwawszy rewolwer, strzeliła do siebie, **poczem padła na łóżko, a Zawalski widząc, że strzał nie był trafny i narzeczona wije się w męczarniach, drugim celnym strzałem**

dobił ją,

a następnie, zgodnie z powziętym planem, strzelił do siebie raniąc się w głowę. Ten stan rzeczy stwierdził przesłuchany w chwilach przytomności Zawalski.

Władze wojskowe prowadzą dalsze **dochodzenia,** które niewątpliwie w całej pełni wyświetlą tę

ponurą tragedję

dwojga młodych ludzi. Na miejscu wypadku do późnej nocy gromadziły się tłumy z całego Zamarstynowa, komentując rozmaicie krwawe zajście. Wczoraj na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która dokonała wizji lokalnej.

Wielki Zjazd rabinów małopolskich we Lwowie.

250 RABINÓW PRZYBYŁO NA ZJAZD. — POJAWILI SIĘ LICZNI REPREZENTANCI WŁADZ. — DEPESZA HOŁDOWNICZA DO PREZ. MOŚCICKIEGO I PREMJERA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO STWIERDZA LOJALNOŚĆ ZJAZDU WOBEC PAŃSTWA I OPOWIADA SIĘ ZA OBECNYM RZĄDEM. — WYBÓR PREZYDJUM.

Lwów, 28. grudnia.

(—). Lwów stał wczoraj pod znakiem **zjazdu rabinów małopolskich,** którzy przybyli do naszego miasta **w liczbie około 250 osób z całej Małopolski** w towarzystwie kilku tysięcy chasydów, zwolenników rabinackich. Już od dwu dni zjeżdżali się do Lwowa rabini i chasydzi, a wygląd ulic nabrał **specjalnego charakteru.**

Zjazd rozpoczął się wczoraj o g. 7. wiecz. **w sali kina „Palace“.** Już przed godz. 7. olbrzymi lokal tego kina zapełnił się

niezliczonemi tłumami

ortodoksów, a znaczna ich część nie mogąc dostać się do wnętrza z powodu ścisku panującego w przyległej części ul. Legjonów. Dla utrzymania porządku władze policyjne skonsygnowały **duże oddziały** pod kierownictwem kom. Konarskiego i Kuncewicza. Ogólny nadzór nad spokojem i bezpieczeństwem obradujących spoczywał w rękach komendanta policji Lwów-miasto insp. Nowodworskiego, który przez cały czas był na miejscu.

Zjazd rabinów zaszczycili swą obecnością wojewoda lwowski p. **Borkowski,** wojewoda stanisławowski, p. **Morawski,** prezes Sądu Apelacyjnego p. **Czerwiński,** prezes Sądu p. **Hawel,** prok. **Swoboda,** prezes Dyrekcji kolejowej **Prachtel-Morawiański,** dyrektor Policji dr. **Reinlender,** komisarz rządowy p. **Strzelecki,** reprezentanci gminy wyznaniowej żydowskiej prof. **Allerhand,** wiceprez. dr. **Hausman,** oraz radca **Chajes.** Ponadto zjawili się imieniem Związku Naprawy Rzplitej prof. dr. **Górka** i dr. **Stroński.** Licznie jawili się również reprezentanci prasy lwowskiej.

Z porządku dziennego zjazd zagaił **rabin stanisławowski p. Horowitz,** poczem udzielił głosu **prof. Allerhandowi,** który imieniem żydowskiej gminy wyznaniowej wygłosił

powitalne przemówienie,

oraz złożył podziękowanie przedstawicielom władz za zaszczycenie zjazdu swoją obecnością. W odpowiedzi przemówił p. wojewoda Borkowski, życząc zjazdowi pomyślnego wyniku obrad, tego samego życzył zjazdowi **komisarz rządu, który jako gospodarz miasta powitał zjazd.**

Z kolei prof. Allerhand odczytał

depeszę hołdowniczą,

uchwaloną przez zjazd, a wystosowaną do p. Prezydenta Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego:

1) **Zjazd rabinów małopolskich i przedstawicieli ortodoksów, rozpoczynając obrady, wyraża hołd i najgłębszą cześć Prezydentowi Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu i Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.**

2) Zjazd rabinów i przedstawicieli ortodoksów odbyty we Lwowie dnia 27 grudnia 1927 r. stwierdza, że **rząd Marsz. Piłsudskiego okazuje dużo szczerego usiłowania w kierunku usunięcia wszelkich nierówności wobec żydów** i szczere dążenie do umożliwienia Żydom korzystania z pełnych praw obywatelskich. **Zjazd więc wyraża pełne zaufanie temu rządowi, a w szczególności zamierzeniom Marsz. Piłsudskiego, wzywając społeczeństwo żydowskie do bezwzględnego popierania tego rządu.**

3) Zjazd mając na celu **rozbudzenie i wzmocnienie ducha religijnego wśród Żydów,** pogłębienie i przywiązanie do świętej nauki i tradycji wiary, które są jedyną podstawą i węzłem łączącym żydostwo, pracować będzie nad pogłębieniem **dążności społeczeństwa żydowskiego do wspólnej pracy z chrześcijańskiem społeczeństwiem w kierunku rozkwitu i rozwoju Polski.**

4) Zjazd rabinów stwierdza, że zgodnie z zasadami naszej religji i z tradycją **społeczeństwo żydowskie popierać będzie rząd bez zastrzeżeń** i postępować będzie zgodnie z zarządzeniami tego rządu.“

Po odczytaniu tych rezolucji zabrał głos **rabin lwowski p. Ziff,** po nim rabin tarnopolski, a w końcu dokonano **wyboru prezydjum Zjazdu,** do którego weszli rabini: stanisławowski **Horowitz,** krakowski **Kornitzer,** tarnopolski **Babad,** skawiński **Fränkel,** dąbrowiecki **Weindenfeld,** z Probużny Horowitz, oraz imieniem ortodoksji p. **Wahl** i p. **Schreiber z Drohobycza.** Sekretarz zjazdu odczytał listy od rabina Braudego ze Lwowa, oraz nadeszłą w ostatniej chwili **depeszę powitalną od Min. oświaty p. Dobruckiego.**

Na tem zakończono obrady dnia pierwszego, odraczając je do dnia dzisiejszego. Porządek dzienny dalszych obrad jest następujący: **Wybór komisji, referat w sprawie organizacji gmin wyznaniowych, referat w sprawie wzmocnienia intensywności życia religijnego, referat w sprawie organizacji związku rabinów itd.**

Na zjazd przybyli **najpoważniejsi rabini Małopolski,** a wśród nich **znany cudotwórca z Bełza,**

rabin Rokach,

oraz cieszący się również olbrzymią popularnością **rabin z Bobowej.** Przybycie tych dwóch rabinów na salę zostało **powitane gromkimi oklaskami zebranych.**

PODZIĘKOWANIE.

Pozwalamy sobie tą drogą wyrazić serdeczne podziękowanie docentowi Uniw. p. D-rowi Antoniemu Sabatowskiemu, Naczelnemu Lekarzowi Związku Kas Chorych we Lwowie — p. D-rowi Saidlowi, Prymarjuszowi Oddz. Chirurg. — p. D-rowi Tadeuszowi Walichiwiczowi, starszemu asystentowi Oddziału — p. D-rowi Branko Gröö, siostrze Oddziałowej p. Anieli Milly, oraz pp. urzędnikom Związku za troskliwą opiekę okazaną Matce naszej ś. p. Marji Rzeszowskiej, oraz za pomoc i prawdziwą niezapomnianą życzliwość w tych nadzwyczaj ciężkich dla nas chwilach.

Antoni i Ludwik Rzeszowscy.

Kowel, dnia 9. grudnia 1927 r. 10721

Z żałobnej karty.

Jadwiga Przybyszewska.

Tak cicho odeszła za duchem swego małżonka...

Lwów, 28. grudnia.

Dziwnie tragiczna kolejność. Przypadek to li, czy tajemny związek, konieczna następczość wiążących się ze sobą nici zdarzeń?

Nie przebrzmiały jeszcze echa podźwięczne po śmierci znakomitego koryfeja „Młodej Polski", Stanisława Przybyszewskiego, a oto już dochodzi wieść o odejściu z tego świata tej, która mu była nieodłączną towarzyszką życia realnego i nieodłączną towarzyszką jego myśli twórczej, jego czynu literackiego. Jadwiga Przybyszewska odeszła z tej ziemi, na której przez lat ostatnich dwadzieścia zdawała się przebywać po to tylko, żeby być pomocą i ostoją tego, którego sobie obrała za małżonka.

Podeszła doń jak do brata siostra wówczas, gdy osłabł po burzach życiowych, gdy maszt jego osobistej doli strzaskały błyskawice gromu. I delikatne jej dłonie ujęły ster tej nawy strzaskanej, utuliły staraniem serdecznem tę skołataną, a tak przecież pełną genjalnych myśli głowę. I pod jej wpływem uspokoiła się dusza Przybyszewskiego, rozjaśniła się nowem światłem, równie jak przedtem potężnem, lecz tak innem, tak dalekiem od infernalnych błysków, z których zrodził się wielki cykl „Homo sapiens" i „Dzieci szatana".

Bo można śmiało powiedzieć, że na życiu tego, który zagadnienie dwóch płci podniósł do kosmicznej potęgi, dwie kobiety położyły niezatarty stygmat, niejako podzieliły je między siebie.

Pierwszą epokę życia i twórczości Przybyszewskiego rozpłomienia niby krwawa łuna wulkaniczna, blask bijący od niezwykłej indywidualności Dagny, tragicznej córy północy, co niby Norna Wagnerowska dzierżyła w swych dłoniach przędzę życia dwóch potężnych duchów, Strindberga i Przybyszewskiego. Zapładniając potężnie ich twórczość, stargała równocześnie ich duszę na strzępy, aż sama padła ofiarą tej demonicznej siły, której zdała się być emanacją.

A okres drugi — to epoka Jadwigi. W założeniu tego związku dziwna analogja. Jak Dagny związek duchowy ze Strindbergiem, tak tę drugą kobietę, co zaważyła na życiu Przybyszewskiego, łączyło małżeństwo z serdecznym jego przyjacielem, Janem Kasprowiczem.

Lecz poza pozorną analogią faktów proces duchowy był całkiem odmienny. O ile tamta zaciążyła na jego życiu dziwnym fatalizmem, o tyle ta stała się dlań iście dobroczynnym pierwiastkiem. A ta zasadnicza różnica przejawiła się już w odmiennem zupełnie ustosunkowaniu Przybyszewskiego do Strindberga a do Kasprowicza. Tamten stał mu się wrogiem nieprzejednanym na śmierć i życie. Tu nic podobnego. Mimo zerwania związku Jadwigi z Kasprowiczem, mimo jej połączenia się z Przybyszewskim, nie zerwał się kontakt duchowy i uczuciowy tych dwóch potentatów ducha, którzy do końca życia umieli oddawać sobie sprawiedliwość.

Kasprowicz umiał zrozumieć, że Jadwiga odeszła odeń do tamtego, bo odejść musiała bo działały tu potężniejsze siły, zdolne przełamać szablon faktów dokonanych.

A że tak istotnie było, tego dowiodło życie... Bo nie na stąpania po różach, na pochód w słońcu i blasku dobra, doli ona odeszła... Ale aby stać się temu potężnemu duchem, lecz słabemu ciałem genjalnemu twórcy podporą i pomocą, aby go umacniać słowem, aby go pielęgnować i uzdrawiać.

Jak najtroskliwsza siostra szarytka czuwała nad jego zdrowiem, jak najdzielniejszy towarzysz zdejmowała z jego bark ciężar troski o codzienną egzystencję. W niedostatku, w jakim się znaleźli po zamieszkaniu w Monachjum, wytężoną pracą, tłumaczeniami z obcej literatury, w szczególności jako tłumaczka Ewersa starała się zabezpieczyć ukochanemu człowiekowi byt materjalny. A obok tego jak najgorliwsza kapłanka starała się o podsycanie jasnego płomienia genjalnego umysłu swego małżonka. Była powiernicą jego wszystkich pomysłów i planów twórczych, była jego współpracownicą i sekretarką.

I takim oddanym wiernym duchem pozostała aż do ostatniego tchu jego życia. A gdy zgasł płomień jego genjalnej duszy, gdy skończyła się dobrowolnie przyjęta misja jej żywota, odeszła i ona w te przepastne zaświaty, w które tylekroć zapuszczała się wraz z nim „drogami duszy!"

J. P.



POGRZEB ŚP. PRZYBYSZEWSKIEJ.

Kraków, 27. grudnia. (Tel. G. P.). Wczoraj popołudniu odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb śp. Jadwigi Przybyszewskiej, wdowy po znakomitym pisarzu Stanisławie, zmarłej w czasie świąt podczas pobytu u jej zięcia prof. Jarockiego. W pogrzebie poza rodziną zmarłej wzięła udział liczna publiczność.

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. XII. 1927.

MARCEL ROUDET.

TALIZMAN.

(Legenda turecka.)

— Jakie święto! Na Allaha, jakie święto, jakaż rozkosz! Uszy mam jeszcze ogłuchłe od dźwięku cyter i pieśni. I jakaż obfitość jadła wszelakiego, jakież bogactwa, jakaż wspaniałość. Nie wiem czy oczy moje bardziej rozradowane są od blasku klejnotów, kobierców i tkania, czy usta od posmaku słodyczy!

Jeszcze nie zrzuciwszy przybrań odświętnych, gdy tylko co tchu przybiegła, Aika, rozpłomieniona w ten sposób opowiadała swemu małżonkowi o cudach wesela córki bogacza-mukdara, zaślubiającej wojownika, który właśnie oto z wojny powrócił. Dzielnym był chłopakiem ten wojownik, syn i siostrzeniec mukdarów, podobnie jak jego wybrana. I tak był piękny, że gdy z piękną małżonką przy boku przechodził przed rzędem niewiast o twarzach osłoniętych, każda matka pragnęłaby mieć go za zięcia, każda zaś dziewczyna za męża. I żadna nie mogła oprzeć się pokusie grzechu. Każda odchylała ot tak, bardzo nieznacznie — rąbek zasłony u boku, aby mógł ujrzeć przelotnie jej oblicze.

— A oblubienica! Ach, małżonku mój, taka piękna, tak przystrojona, że słowami tego wyrazić nie można! Wyobraź sobie w dwuch rzędach dziesięć dukatów wielkich jak dłonie. Rozumiesz? Dziesięć wielkich monet złotych naokoło szyi! Za to tylko możnaby kupić wszystko co posiadamy i nasz dom, i naszą ziemię, i dom i ziemię mojego brata, i także twojego — wszystko razem?

Mężczyzna uśmiechał się spokojnie i pobłażliwie. Znał dobrze swoją towarzyszkę życia. Aika była nieco łakoma na pieniądze i dobra doczesne. Wiedział, że młody wojownik i jego wybrana stanowili piękną, zazdrości godną parę. Lecz czyż oni także nie mieli ukochanego syna, również wojownika żołnierza, którego uroda była wyższa nad wszelkie porównania, syna, który już od lat czterech przebywał na polach walk w dalekich krajach arabskich i niebawem powinien był powrócić? Od dwóch już miesięcy nie mieli wieści od niego. Na Allaha! Ich syn wart był wszystkich synów wszystkich mukdarów na świecie.

— Małżonko moja, nie trzeba nikomu bogactw zazdrościć. Allah dał nam to, co dać zechciał. Mamy mocne barki i ramiona syna naszego, które zabezpieczą nam starość.

Ona odpowiadała z grymasem:

— Życie jest ciężkie. Prawie przymieramy głodem. Odmawiamy sobie wszystkiego. Ach te dukaty, które błyszczały jak słońca!

I miotał nią głuchy gniew. Mieszała się z gniewem zgryzota, że ich syn jest tak daleko, tak bardzo daleko. Niewątpliwie małżonek miał po stokroć razy słuszność, będąc dumny ze swego potomka. Lecz przecież żaden mukdar, żadna znaczniejsza osoba nie odda mu swojej córki za żonę. Są tacy biedni! Nie dla ich domu dziewczyny w strojach wspaniałych i z dukatami naokoło szyi!

Przez dzień cały myślała tylko o wspaniałych szatach, o bogactwach na pokaz i ku podziwowi powszechnemu wyłożonych, o pięknym, dzielnym wojowniku i o dwóch rzędach dukatów, błyszczących jak słońca.

Myślała o tych dukatach przez cały dzień, przez wieczór cały i jeszcze przez całą noc...

Ogromna gorycz przepełniała jej serce ilekroć powracała do domku własnego, wygnanego gdzieś na sam kres miasteczka — do domku tak maleńkiego, tak nędznego i tak opuszczonego, że raz wraz, nocami widzieć można było, jak rabusie bez karnic błąkają się naokół. I nieraz też zrana wypadało stwierdzić, że zginęło bez śladu to jakieś kurczę, to nawet baran z podwórka. Do samego domku rabusie nie zakradali się nigdy. Bo i poćóż mieliby to czynić? Tam wszak nic zrabować nie mogli. Baran to już co innego. To już coś znaczy dla ubogiej rodziny i... dla złodziei...

★

— Rozkazujcie, tylko rozkazujcie, a dobry duch przybędzie. Ja znam magiczne słowo, które nim rządzi. Zdrowie, potęgę, złoto — wszystko mieć możecie. Rozkazujcie, a słowa Waszego dobry duch usłucha!

Święty starzec siedział na ziemi przed maleńkim stoliczkiem pokrytym najprzeróżniejszymi, najprzedziwniejszymi przedmiotami. Człowiek ten leczył choroby i czynił zaklęcia. Długa siwa broda spływała mu aż po kolana, na głowie miał olbrzymi turban. Ustawił swój kramik we drowny nieopodal pięknego domu, gdzie już trzeci dzień trwało wspaniałe wesele i tłum niezliczony zbierał się naokoło niego. Kupowano leki cudowne. Jedni — dla swego bydła, inni dla siebie samych, inni znowu dla swoich żon i dzieci. Kochankowie błagali o czarodziejski nektar, który czyni na wieki wiernymi serca ukochanych i łagodzi serca ojców.

— Rozkazujcie, rozkazujcie, ja znam słowo wszechmocne, które rządzi dobrym duchem!

Aika zbliżyła się, pełna zaciekawiewienia. Święty człowiek oto właśnie rozwiązywał język niemowie i wrócił władzę rąk i nóg paralitykowi.

— Rozkazujcie, rozkazujcie, znam słowo, które rządzi duchem.

— Święty człowieku — zapytała Aika — czy możesz wiedzieć co targa mojem sercem?

— Jest wiadome i jest niewiadome, jest dzień i jest noc — odpowiedział święty człowiek. — Puszczyk widzi w noc ciemną i tak samo duch widzi wśród niewiadomego. Złoto zaś jest tem, co jest celem twego życia!..

— Święty człowieku, wiedza jest wielką rzeczą — szeptała do głębi wstrząśnięta. — Widziałam młodą oblubienicę, która miała naokoło szyi w dwóch rzędach, dziesięć dukatów błyszczących jak słońca... Chciałabym posiadać dukaty...

Święty człowiek przymrużył oczy, szeptał słowa modlitwy, poczem wydobył z kunsztownej kasetki maleńki sukienny trójkącik pokryty dziwacznemi napisami.

— Kobieto — rzekł jej — jeśli zechcesz zapłacić wartość trzech miar ziarna, posiądziesz ten oto talizman. Zapragnij jakiejkolwiek rzeczy, której dusza ludzka zapragnąć może, a dobry duch cię usłucha. Bo tylko ja jeden dla ciebie nie mogę niczego żądać od ducha.

Aika na chwilę cofnęła się instynktownie strwożona ceną trzech złotych mo-

Ostateczny bilans wielkiego pożaru w Dzikowie.

9 TRUPÓW, 3 CIĘŻKO RANNYCH. — MONTER KUPIEC SPRAWCĄ NIESZCZĘŚCIA. — SAPERZY PRACUJĄ JESZCZE NAD UGASZENIEM GRUZÓW. — JAKIE ZBIORY OCALAŁY. — POGRZEB OFIAR.

Lwów, 28. grudnia.

(—) **Straszliwy pożar zamku w Dzikowie** do tej pory zaprzątał umysły całej Polski, tembardziej, że ofiarą katastrofy padło 9 osób, a kilka odniosło ciężkie rany. Pozatem pastwą rozszalałego żywiołu stała się duża część drogocennych zabytków, dzieł sztuki i część bibljoteki.

Dochodzenia policyjne celem ustalenia przyczyny tej niebywałej katastrofy zostały już ukończone. Wykazały one, że pożar powstał wskutek **nieostrożnego obchodzenia się z ogniem elektromontera**

Franciszka Kupca,

który krytycznej nocy przy świetle świecy rozgrzewał zamarznięte rury wodociągowe na strychu zamku przy pomocy maszynki benzynowej.

Ustalono, iż wskutek zawalenia się sufitu w sali bibljotecznej, 9 osób poniosło śmierć, a to: **Alfred Freyer**, lat 26; **Jan Mastalarczyk** uczeń gimn., lat 17; **Józef Gil** i syn jego **Jan Gil, Wojciech Skiba, Bronisław Wiącek** i brat jego **Władysław Wiącek, Aleksander Pomykalski,** oraz **Janina Koczmirówna,** lat 20, ucz. III r. seminarjum. — Ciężkie rany odnieśli **Stanisław Wiącek, Adam Gronek,** lat 19, stud gimn. i **Michał Fotner,** lat 24, zaś lżejszą ranę odniósł wyw. polic. **Marjan Żukowski** z Rzeszowa.

Z pod gruzów wydobyto

trzy zwęglone trupy,

zaś reszty nie można było natychmiast wydobyć, ponieważ z powodu walenia się murów dostęp do nich okazał się niemożliwy. Wobec tego zawezwano **oddział saperów,** który do tej pory zajęty jest **robotą nad oczyszczaniem gruzów i zabezpieczaniem pozostałych murów.**

Zestawienie strat jest następujące: **Spalił się zamek (oprócz kaplicy i pięciu sklepionych pokoji).** Ze zbiorów **ocalało 50 proc. druków z XVIII. w. i około 75 proc. książek nowszych. W archiwum ocalały prawie wszystkie dokumenty, skrypty i cała kolekcja minjatur, prawie wszystkie obrazy** (prócz portretów rodzinnych, które były rozwieszone w klatce schodowej). Zdołano uratować część rzeźb marmurowych i alabastrowych, niektóre z nich zostały uszkodzone przy ratowaniu. Buława i rząd na konia hetmana Tarnowskiego są nieuszkodzone.

W ubiegły piątek odbyło się w Dzikowie **nabożeństwo za dusze ofiar pożaru,** następnie odbył się pogrzeb trzech ofiar, między innemi śp. **Alfreda Freyera.**

Nie chciała tańczyć bez listka figowego

I MUSIAŁA ZA TO DYREKCJI TEATRU ZAPŁACIĆ 4 TYSIĄCE FRANKÓW ODSZKODOWANIA. — WEWNĘTRZNA REWOLUCJA W TEATRZE PARYSKIM. — DZIWNE WYOBRAŻENIA O BUDDZIE.

Paryż, w grudniu.

(H.) Pisaliśmy niedawno o francuskiej tancerce **Zuzannie Banu,** która zaskarżyła dyrekcję budapeszteńskiego teatru „Orpheum", gdyż zażądano od niej, aby w myśl polecenia policyjnego tańczyła w kostjumie **bardziej solidnym.**

Coś wręcz przeciwnego zdarzyło się obecnie w Paryżu. W jednym z tamtejszych teatrów rewjowych występuje od dwóch lat

pani Morangys.

W kontrakcie zobowiązała się do grania **każdej powierzonej jej roli.**

W pewnej nowej rewji miała odegrać dwie, trochę „odmienne" role — **Buddę i Absynt.**

Jako Absynt miała pani Morangys mieć na sobie kostjum dosyć skąpy i przejrzysty, ale ratujący jeszcze jakieś pozory. Natomiast rola Buddy wymagała — zdaniem reżysera — aby artystka **obnażyła się całkowicie (?).**

Artystka możeby się na to zgodziła, jest bowiem osobą niezwykle urodziwą, ale małżonek jej **stanowczo zaprotestował.**

Dyrekcja zaskarżyła wobec tego krnąbrną artystkę, która musiała zapłacić **cztery tysiące franków** odszkodowania.

A gdyby tak panie Banu i Morangys się zamieniły? Wówczas byłby wilk syty i owca cała...

—o—

W kociołku sowjeckim wre.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 27. grudnia.

Z Moskwy donoszą: W związku z masowem wykluczeniem przywódców opozycji z szeregów partji komunistycznej, **ogłoszono oświadczenie** rządu, wedle którego wszelkie przejawy działalności opozycji na przyszłość **będą traktowane i karane w sposób najostrzejszy, na równi z wystąpieniami „białych kontrrewolucjonistów" bez zwracania uwagi na zasłużoną przeszłość poszczególnych działaczy.**

Przy tej sposobności należy nadmienić, że jak publicznie **oświadczył Radek, przewrót w Kantonie został „na kolanie" zorganizowany przez emisarjuszy Kremla, a to na rozkaz Stalina, który chciał za wszelką cenę poszczycić się przed zjazdem komunistycznem zwycięstwem w Chinach.** Stało się jednak inaczej, a „zwycięstwo" zamieniło się w walną porażkę, **likwidującą wpływy sowjeckie w Chinach.**

net, zbyt dla niej wielką. Lecz święty mąż dorzucił pośpiesznie:

— Widzę, że jesteś zacną i dzielną kobietą, i że Allah ma ciebie w swojej opiece. Chcę cię obdarować. Nie będę więc żądał od ciebie ani ceny trzech miar ziarna, ani dwóch i połowy, ani nawet dwóch. Zażądam od ciebie tylko jednej i połowy. To nędza jeśli pomyślisz o tych dukatach, które będziesz miała!

Aika spierała się jeszcze tak, że nakoniec uzyskała talizman za cenę jednej tylko miary.

— Kobieto — rzekł jej jeszcze święty mąż — miarkuj swoje życzenia, bowiem chciwość zniechęca ducha.

Poczem nauczył ją formuł i zaklęć, zresztą bardzo prostych, mających dobrego ducha wywołać.

— Wybierz chwilę, gdy nie będziesz przez nikogo widzianą i po trzykrotnem ucałowaniu talizmanu wystarczy, abyś za wołała: „Rahmilmoth" — tak brzmi imię dobrego ducha — „Rahmilmoth" — rzeknijesz mu — na ten talizman, który zawiera klucz twoich tajemnic, powiadam ci, że masz mnie usłuchać". I wtedy, to czego będziesz pragnęła, jakiejkolwiek rzeczy mogłabyś pragnąć—posiądziesz ją.

Aika powróciła do domu uradowana, przyciskając na piersiach pod zasłoną bezcenny talizman. Strzegła się pilnie przed wyjawieniem swojej tajemnicy mężowi.

I tego wieczora już ani słowem nie wspominała o dukatach, choć dotychczas mówiła o nich bez przerwy. To też rzekł jej małżonek:

— Pięknie to, że oswobodziłaś się od zmory swojej. Trzeba zadowolnić się tem, co każdy posiada.

Czas wieczerzy przemijał wśród milczenia. Aika wciąż zagłębiała się w myślach. W jakiż-to sposób dobry duch przyniesie jej dukaty? Czy ona tego ducha zobaczy? Czy może zrana znajdzie dukaty pod poduszką? A może nagle spadną z pułapu? Może poprostu znajdzie je przed wrotami? Przedstawiała sobie tysiące możliwości, lecz nie zatrzymywała się nad żadną.

Gdy tylko skończyli spożywać wieczerzę, pierwsza pobiegła do izby sypialnej i trzykrotnie ucałowawszy talizman, wygłosiła zaklęcie:

— Rahmilmoth, na ten talizman, który zawiera klucz twoich tajemnic, powiadam ci, że masz mnie usłuchać i chcę, abyś mi przyniósł:

— — — — — — — — —

Zawahała się zanim wymówiła liczbę, przypominając, że święty mąż zalecił jej, aby nie była chciwą. Serce waliło jej w piersiach. Ile ma zażądać? Dziesięciu dukatów? Dwudziestu! Trzydziestu? Nakoniec postanowiła.

— Rahmilmoth, chcę, abyś mi przyniósł dwadzieścia dukatów.

Gdy tylko wygłosiła te słowa straszliwy pęd wiatru aż wstrząsnął wrotami domostwa. Aika przelękła się. Czyżby zażądała zbyt wiele? Może należało zadowolnić się dziesięciu dukatami, aby mieć ich tylko tyle, ile posiada bogata oblubienica? Czy wezwać raz jeszcze dobrego ducha? Lecz może się zagniewa?

— Zażądałam dwudziestu — westchnęła. — Niechaj tak będzie.

I w myśli odmówiła krótką, gorącą modlitwę do Allaha, aby jej pragnień wysłuchał. Legła obok męża, który już tymczasem ułożył się do snu.

Aika nie mogła zmrużyć oczu. Myśli jej kłębiły się w wielkim wirze zamętu. Gubiła się w tysiącach projektów. Oto zbudują sobie nowy, piękny dom w samym środku miasteczka. Będą mieli kufry na dziesięć zamków zamykane i tam będą chronili swe bogactwa, aby ustrzedz się przed rabusiami... Ach, ci rabusie! Ach, na Allaha! I wstrząsnął nią dreszcz ogromny. Talizman, który w obu dłoniach trzymała, silnie, jak mogła najsilniej przycisnęła do piersi.

W jaki sposób dobry duch przyniesie dukaty?...

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków, daleki jeszcze, lecz już dość wyraźny. Ktoś szedł drogą wiodącą ku domowi. To duch! Och, to z pewnością dobry duch! O tej nocnej godzinie, to tylko duch być może! Wszystkie władze zmysłów Aiki biegły ku tym krokom. Czekała z drżeniem, pożądała, wzywała każdą myślą... Oto już jest blisko... to on... wchodzi na podwórze... posuwa się ku drzwiom... usiluje je otworzyć.

Jakże-to! Czyż duch nie może wejść do mieszkania nie otwierając drzwi?

Mąż przebudził się nagle. Wstrząsnął się.

— Aiko! Złodzieje! Przychodzą nas rabować!

Powtarzała za nim, oszołomiona, napoły jeszcze pogrążona w marzeniu, napoły oprzytomniała:

— Złodzieje? Złodzieje?

— Złodzieje — szeptała w śmiertelnem przerażeniu. — Chcą mi wydrzeć mój talizman. Ach, nigdy, przenigdy!

Szybko wciskając w pościel skarb bezcenny, zerwała się, pobiegła w głąb izby, wydobyła i chwyciła w silne dłonie wielką ciężką siekierę. Mąż ujął starą strzelbę, od lat bezużytecznie wiszącą na ścianie. Tak uzbrojeni oboje podsunęli się ku wejściu. Stanęli w mroku, w ukryciu, w pogotowiu.

Drzwi lekko skrzypiały, raczej tylko jęczały pod naciskiem potężnych dłoni, ramion i barków. Złoczyńca musiał być niezwykle silny. I zarazem niezwykle zręczny, ostrożny. Drzwi wreszcie ustąpiły, nie runęły jednak natychmiast niemo powstrzymane i wsparte. Wśród nocy, w niepewnem, słabem świetle gwiazd, wielka postać barczystego chłopa, wysoka, barczysta posuwała się prawie bez szmeru, ostrożnie, powoli, powolutku, najostrożniej lękając się zbudzić ze snu mieszkańców sadyby.

Z ukrycia błyskawicznym ruchem Aika rozmachnęła się ze wszystkich sił potężnym toporem...

Jeden straszliwy cios tylko i cień runął bez krzyku...

— Już dość długo nas rabowali! Teraz już nas nie będą rabować!

Pan domu chwycił krzesiwo. Zapłonęła pochodnia.

W kałuży krwi, z roztrzaskaną czaszką, leżał na podłodze trup ich syna jedynaka, który właśnie powrócił ze służby wojennej i zapragnął radość wielką sprawić ukochanym rodzicom, powracając do nich niespostrzeżenie, bez uprzedzenia, znienacka.

Nazajutrz, gdy obmywano zwłoki, za pasem zmarłego znaleziono dwadzieścia złotych dukatów, wielkich jak dłonie i błyszczących jak słońca.

Tłum. F. M.

Zemsta szewca-teatromana.

ZAKOCHAŁ SIĘ W ZNANEJ ARTYSTCE PARYSKIEJ. — NIEOCZEKIWANA WIZYTA. — „UWIELBIAM I KOCHAM PANIĄ!" — A ONA KRÓLEWSKIM GESTEM POKAZAŁA MU DRZWI. — SZEWC DOBIERA SOBIE POMOCNIKA I TŁUCZE UKOCHANĄ NA KWAŚNE JABŁKO.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w grudniu.

(H.) Znana artystka dramatyczna,

Klara Duval,

jedna z najbardziej utalentowanych tragiczek francuskich, padła onegdaj ofiarą napadu pomocnika szewskiego, **Karola Durata.** Pani Duval odniosła szereg ran, stan jej jednak nie budzi **poważniejszych obaw.**

Niezwykłe okoliczności tego napadu sprawiły, że tą sprawą **zainteresował się cały Paryż.** Pani Duval, występująca w znanym teatrze „Odeon", była mimo młodego wieku wdową po przemysłowcu, Janie Duval. Po śmierci męża prowadziła życie

dosyć samotnicze,

poza sceną prawie się towarzysko nie udzielając.

Przed dwoma tygodniami zjawił się w jej mieszkaniu **Karol Durat.** Artystka ze zdziwieniem zapytała nieznajomego o cel wizyty.

— **Jestem gorącym zwolennikiem pani** — odpowiedział pomocnik szewski, który okazał się zapalonym teatromanem. — Znam panią doskonale z teatru i uważam panią za **największą artystkę świata!**

Ten entuzjazm sprawił artystce niewątpliwą przyjemność, ale w zachowaniu się gościa było **coś niepokojącego.**

— Przybycie moje **wydaje się pani dziwnem.** Jestem tylko pomocnikiem szewskim, ale

niech pani mną nie pogardza.

Oddałbym z rozkoszą życie moje dla pani, bo **uwielbiam i kocham panią...**

Tego artystce było za dużo. Królewskim, trochę teatralnym gestem

wskazała amantowi drzwi.

Szewc wyszedł, zgrzytając zębami z wściekłości i żywiąc zamiar straszliwej zemsty.

Dokonał jej rzeczywiście w dwa tygodnie później. W nocy wtargnął przez balkon do pomieszkania artystki **w towarzystwie swego przyjaciela,** również pomocnika szewskiego. Durat **rzucił się na biedną kobietę i poranił ją okrutnie.** Następnie uciekł i skrył się w mieszkaniu swej kochanki. Policja rychło jednak wpadła na jego ślad i Durat wraz ze swoim pomocnikiem dostali się już w ręce sprawiedliwości.

Durat tłumaczył się

podnieceniem afektywnem,

w którem stracił zupełnie **panowanie nad sobą.** Nie byłby się mścił na artystce, gdyby nie owa

okropna pogarda,

którą mu okazała. Uczuł się **podrażnionym** w swej dumie. Należy dodać, iż napad nie miał stanowczo **podłoża rabunkowego,** gdyż z pomieszkania pani Duval nic nie zginęło.

Opinja publiczna w Paryżu ostro potępia postępek **potwornego brutala,** który w tak nikczemny i zwyrodniały sposób zemścił się na znakomitej artystce za brak wzajemności.

W więzieniu usiłował Durat **popełnić samobójstwo.**

Co należy jeść?!

NIEZWYKLE CIEKAWA KSIĄŻKA LEKARZA AMERYKAŃSKIEGO.—JAKOŚĆ I ILOŚĆ POŻYWIENIA MUSZĄ BYĆ STOSOWANE W SPOSÓB INDYWIDUALNY. — MLEKO JAKO TRUCIZNA. — FORD JAKO ŻARŁOK. — KAMPANJE PRZECIWKO NADMIERNEMU POBIERANIU SUROWYCH POKARMÓW. — WEGETERJANIE UDERZAJĄ GWAŁTOWNIE NA APOSTOŁA RACJONALNEGO ODŻYWIANIA SIĘ.

Londyn, w grudniu.

(H) Niezwykle ciekawą książkę hygjeniczną p. t.: **„Co należy jeść?"** — wydał obecnie znany lekarz amerykański

dr. Samuel Strong.

Wśród powodzi podobnych wydawnictw dziełko Stronga zaleca się bardzo **rozumnem ujęciem problemu.** Spróbujemy krótko ująć bardzo interesujące wywody hygjenisty amerykańskiego.

Dr. Strong różni się tem przedewszystkiem od innych hygjenistów, że rezygnuje z tworzenia

tej samej recepty dla wszystkich.

Pożywienie należy pobierać — zdaniem Amerykanina — w sposób **zupełnie indywidualny,** odpowiadający **konstytucji organicznej** pewnego osobnika.

Oto przykład: mleko uchodzi za **bardzo zdrowy pokarm.** Tymczasem dla niektórych organizmów jest on

wprost trujący.

Zwłaszcza nie każdy może znieść tak zw. **mleko pełne,** lecz żołądek jego przyjmuje tylko mleko **rozwodnione.** Wśród pacjentów swoich posiadał Strong nawet takiego, który po wypiciu mleka dostawał

wysypki na całem ciele.

A zatem — a to jest zasada niezmiernie ważna — **nie wszystko jest dobre dla wszystkich.**

Z tego zaś wynika, że każdy powinien zdać sobie sprawę z tego, co **mu służy, a co jest szkodliwe.** Lekarz i hygjenista mogą być w tym względzie tylko doradcami. Najlepiej zająć się tą sprawą

samemu.

A dalej utrzymuje Strong, iż nie tylko **jakość,** ale **ilość** pożywienia musi być pojmowana w sposób **najściślej indywidualny.** Znany miljoner amerykański

Józef Harkney,

mimo wcale pokaźnej tuszy jada tylko raz dziennie, Ford natomiast mimo swej szczupłości potrzebuje **znacznej ilości pożywienia** i znany jest z **kolosalnego apetytu.** Trzeba jednak umieć rozróżnić istotny głód od fałszywego apetytu, obudzanego zresztą często **silnemi korzeniami** i ostremi przyprawami.

Dr. Strong walczy z lansowanym obecnie poglądem na ogromną wartość

pokarmów surowych.

Nie należy w tem dochodzić do **skrajności i przesady.** Żołądek nasz jest już przyzwyczajony do pokarmu gotowanego, a przeładowywanie pokarmem surowym jest tylko obarczaniem i dawaniem żołądkowi **niepotrzebnej pracy.** Ten sąd uzasadnia Strong **wywodami bardzo obszernemi,** których tutaj nie można przedstawić.

Wogóle książka Stronga przedstawia się bardzo ciekawie i zawiera szereg

bardzo wartościowych i praktycznych wskazówek.

Nic dziwnego, że rozeszła się ona w Ameryce w wielu dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i wywołała **żywą polemikę.** Tylko amerykański „Związek jaroszów" **wystąpił ostro** przeciwko dr. Strongowi, który **wcale nie potępia mięsa...**

Człowiek gumowy.

AKROBATA, KTÓRY POSIADA NIEZWYKLE ELASTYCZNE CZOŁO. — WYCIĄGA SWE CZOŁO O 20 CENTYMETRÓW. — ZMIENIA RÓWNIEŻ OBWÓD SZYI I DŁUGOŚĆ RĄK. — KAŻDY MOŻE BYĆ TAK ELASTYCZNYM.

Nowy Jork, w grudniu.

(H.) W Biblji znajduje się ustęp, który powiada, że do naszego przyrodzonego wzrostu nie możemy dodać **ani łokcia.** Ale pewien Amerykanin jest w tej dziedzinie stanowczo **bezprzykładnym wyjątkiem.**

Dzięki bowiem

niesłychanej elastyczności

swego ciała, potrafi ten artysta cyrkowy (nazywa się John Willard) wyciągać się tak, że przedłuża długość swego czoła o

dwadzieścia centymetrów.

Może on zmieniać również obwód swej szyi o **pełnych siedm centymetrów.** Pan ten nie ma zatem nigdy kłopotów ze zbyt obszernemi kołnierzykami. W razie potrzeby może się do nich zastosować.

Gdy mu ktoś ofiaruje płaszcz o zbyt długich rękawach, Willard wcale się nie martwi. Z łatwością wydłuża ręce o

czternaście centymetrów.

Naturalnie budzi ten człowiek gumowy w Ameryce **wielkie zainteresowanie,** a jego występy w cyrku Barnum-Bailey cieszą się **liczną frekwencją i znacznem powodzeniem.**

Willard twierdzi, że każdy człowiek może po odbyciu pewnych ćwiczeń uzyskać ową **fenomenalną elastyczność.** Nie jest ona również wcale szkodliwa dla zdrowia, raczej — **przeciwnie.**

—o—

KRONIKA

28 Grudnia Środa Młodzianków

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

ECHA POŚWIĄTECZNE.

Lwów, 28. grudnia.

Zapowiadały się po lodzie, a spłynęły po wodzie. Taką frapującą zaiste niespodziankę zrobiły nam tegoroczne święta Bożego Narodzenia.

Tydzień przedświąteczny zasypał ziemię lawinami śniegu, skrępował okowami lodowemi, mróz wysalżał się w ostatnich dniach z każdym dniem większy, doszedłszy w przeddzień wigilji do 20 stopni. Jednem słowem zdawało się, że będziemy mieli święta trzeszczące od mrozu.

Aż oto dzień wigilijny przyniósł nagłą odmianę. Powietrze złagodniało w ciągu dnia, pod wieczór doszło do temperatury odwilży, która już utrzymała się przez cały okres świąteczny.

Co prawda, nie było co się skarżyć na tę niespodziankę, bo mimo ocieplenia atmosfery, pogoda dopisała, a jasne, złociste słońce na pogodnem niebie wywoływało w pokładach śnieżnych, topniejących powoli tylko i nieznacznie, możnaby powiedzieć cichaczem, od spodu, przecudowne refleksy i gry barw.

To też można z całem uznaniem przyznać, że łagodna łaskawość Apollina Feba, który ukazał się podczas tych dni uroczystych na swoim rydwanie w całym blasku i wspaniałości, zupełnie nie popsuła scenerji świątecznej, a przeciwnie dodała jej nowych uroków.

Biała wspaniałość prawdziwie polskiego Bożego Narodzenia utrzymała się tem łatwiej, że gdy złocisty wóz Apollina znikał na krańcach widnokręgu, ścinały się napowrót rozmokłe śniegi i lody.

A jako że każda z rzeczy ziemskich, obok stron dodatnich, ma także i ujemne, więc to, co zyskiwała na tem wspaniałość zewnętrzna obrazu świątecznego, odbijało się znów przykro na pewności ruchów, wracających późną nocą, no i rzecz prosta, podochoconych przeważnie świętowiczów.

Bo naprawdę z nadejściem cieniów nocnych ulice Lwowa zamieniły się w istne szklane góry, po których nie łatwo było dotrzeć do upragnionego celu. A było to niewesołe, bo choć celem nie było zdobycie zaklętej królewny, ale za to wygodne, ciepłe łóżeczko, obiecujące słodki wypoczynek po trudach stołu wigilijnego i świątecznego.

Lecz ileże tradycyjne biesiady wigilijne i świąteczne należą do uświęconych, a zatem zapewne niebu miłych, a dalej dzięki specjalnej, znanej powszechnie opiece nad swoimi adeptami dobrych bogów Bacchusa i Gambrynusa wszyscy kiwający się mniej lub więcej świętowicze bez szwanku osiągali w krótszym lub dłuższym okresie czasu swój cel, a kronika nieszczęśliwych upadków i pośliznięć jest bardzo szczupła. Jakie plusy i minusy moralne przyniosły te dni rozochocenia i rozbawienia — tego kronika nie notuje.

TEATR WIELKI:

Środa 28. bm. „Dr. Julja Szabo“.

Czwartek 29. bm. „Tosca“ z p. Platówną.

Piątek 30. bm. „Paganini.

TEATR NOWOŚCI:

Środa 28. bm. „Niezwykły Seans“ premjera.

Feljeton „Gazety Porannej“.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk sensacyjnego utworu znakomitego pisarza francuskiego

Maurycego Renarda

osnutego na podłożu fantastycznem, a zatytułowanego:

„Historja o zaczarowanem lustrze“

Renard, autor szeregu utworów przyjętych z entuzjazmem przez czytającą publiczność, utworów takich jak „Żywa szpilka“ i „Dziwy dra Lerna“, posiada w niezwykłym stopniu umiejętność zajęcia uwagi czytelnika dzięki niepospolitemu talentowi narracyjnemu i fantazji, w doborze tematów niemal prześcigającej Ewersa i Conan-Doyle'a. le'a.

Kto zabił 12-letnią córkę bankiera?

TAJEMNICZA AFERA KRYMINALNA. — LIST „CZARNEJ RĘKI“. — SUKCES POLICJI.

Los Angelos, w grudniu.

(H). Sprawa tajemniczego morderstwa, dokonanego niedawno — jak o tem donosiliśmy — na 12-letniej córce bankiera **Andrewsa,** została obecnie definitywnie wyświetlona. Uwięziony pod zarzutem dokonania tej zbrodni urzędnik bankowy **Hichmann** wyznał, iż był on tylko pomocnikiem niejakiego

Parkera,

który sam zabił biedne dziecko.

Obaj rzezimieszkowie, Hichmann i Parker próbowali pod „firmą“ Czarnej ręki wyłudzić od bankiera

sto tysięcy dolarów.

Zagrozili mu przytem, że jeśli nie spełni ich żądania, **zamordują jego jedyną córkę, 12-letnią Bessie.**

A gdy bankier nie odpowiedział na ów list, zbrodniarze **spełnili** straszliwą obietnicę. Rozpacz biednego ojca **nie ma granic.** Wyznaczył on znaczną sumę za schwytanie morderców, co się obecnie **powiodło właśnie policji.**

Czwartek 29. bm. „Niech mnie djabli...“

Piątek 30. bm. „Niezwykły Seans“.

*

Teatr Wielki. Dziś wyjątkowo na scenie Teatru Wielkiego wyborna farsa Fodora „Dr. Julja Szabo“ z p. Żmijewską. Jutro 29. bm. zamiast zapowiedzianej premjery opery fantastycznej E. d'Alberta „Golem“, którą z powodu przedłużającej się choroby p. Płońskiego, musiano jeszcze odłożyć — powtórzona będzie piękna opera G. Puccini'ego „Tosca“ z p. Platówną (partja tytułowa). Artystka ta po przebyciu obłożnej choroby, po raz pierwszy od dłuższego czasu pojawi się na scenie. Inne partje czołowe odtworzą pp.: Perkowicz, Kruglowski, reż. Tarnawski i inni. Przy pulcie Jerzy Bojanowski.

Premjera w Teatrze Nowości. Sensacyjny dramat spirytystyczno-detektywiczny Veillera „Niezwykły Seans“, który budzi ogólne zaciekawienie, ukaże się dziś na scenie T. Nowości w doskonałej reprezentacji artystycznej pod reż. Żyteckiego. Obok p. Siemaszkowej wystąpią pp. Ładosiówna, Pillerowa, Wołoszynowska, Zaklicka, Dąbrowski, Okornicki, Przystawski, Szyndler, Żabczyński i in. Jutro 29. bm. w dalszym ciągu kapitalna operetka Reichweina „Niech mnie djabli...“

*

TEATR MAŁY:

Środa 28. g. 7.30 „Potasz i „Perlmutter“. Gość. występ Antoniego Fertnera.

Czwartek 29. g. 7.30 po raz przedostatni „Potasz i Perlmutter“. Gość. występ Antoniego Fertnera.

Sobota 31. g. 7.30 w. Premjera „Raj zamknięty“, gość. występ Antoniego Fertnera. Zniżki ważne.

*

Niebywały sukces śmiechu w Teatrze Małym. Świetny artysta sceny warszawskiej, Antoni Fertner, nieprześcigniony w swym żywiołowym humorze, przyjmowany był wczoraj owacyjnie przez rozbawioną publiczność. Oklaski te dzielił z nim również Dyr. L. Czarnowski, doskonały w roli Perlmuttera. Wogóle przedstawienie wczorajsze „Potasz i Perlmutter“ było wielkim sukcesem śmiechu, mimo to arcyzabawna farsa ta graną będzie jeszcze tylko trzy razy.

Premjera w Teatrze Małym. Z przyjazdem Antoniego Fertnera zaczęły się w Teatrze Małym intensywne próby z doskonałej komedji świetnej spółki autorskiej Hennequina i Coolusa pt. „Raj zamknięty“, z nieporównanym gościem warszawskim w roli głównej. Premjera tej nowości zapowiedziana jest na sobotę dnia 31. bm.

Zniżki do Teatru Małego. Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że jak co miesiąca „Kupony przedpłaty biletowej sprzedaje się tylko od 28. bm. do 4-go stycznia włącznie. Zarazem zaznacza, że po tym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą. Kupony te sprzedaje sekretarz w godzinach od 11-ej przedpoł. do 2-ej popoł.

*

Repertuar Teatru Wileńskiego:

Środa g. 8.15 w. „Wielka wygrana“ komedja Alejchena.

Czwartek g. 8.15 w. „Wielka wygrana“ komedja Alejchena.

Piątek g. 8.15 w. „Skąpiec“ komedja Moliera, premjera.

*

Z trupy wileńskiej. Dziś po raz drugi „Wielka wygrana“, komedja Szulema Alejchema, której premjera należała do najbardziej udanych wieczorów nowego sezonu Wileńczyków. Główną rolę kreuje i reżyseruje A. Samberg.

*

Jubileuszowy Koncert Stanisława Niewiadomskiego ku uczczeniu Jego owocnej, 40-letniej działalności artystycznej, odbędzie się we czwartek 5. stycznia 1928 r. Wielki program obejmuje najcelniejsze utwory chóralne, fortepianowe i pieśniarskie Jubilata, które wykonane zostaną przez prawie wszystkie połączone chóry lwowskie z tow. orkiestry pod batutą Mieczysława Sołtysa, oraz przez pp. Korolewicz-Waydową, Z. Drexler-Pasławską, J. Pfau-Pawińską, L. Bobowską i M. Perkowicza. Koncert ten będzie niezwykłą manifestacją, którą Publiczność lwowska uczci wielkie zasługi Jubilata, jako kompozytora, pedagoga i świetnego literata. Sprzedaż biletów rozpocznie się we środę dnia 28. bm.

*

Koncerty: Leon Oborin, I. laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem we wtorek 3. stycznia 1928. Program w całości poświęcony nieśmiertelnym dziełom Chopina obejmuje szereg utworów, których odegraniem niezwykły ten artysta zdobył sobie palmę pierwszeństwa na konkursie warszawskim.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Flirt z nieboszczyk'em“.

AVENUE: „Szalona księżniczka“

CASINO: „Dama w masce“.

CHIMERA: „Kobieta bez zasłony“.

FATAMORGANA: „Skompromitowana mężatka“.

KOPERNIK: „Maciste w walce z Szeikiem“ i „Noce szału“.

LEW: „Królowa Storczyków“.

MARYSIEŃKA: „Maciste w walce z Szeikiem“ i „Noce szału“.

PALACE: „Perła Haremu“.

PASAŻ: „Samson cynku“.

U[illegible]: „Pat i Patachon tancerzami“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 3. stycznia: Leon Oborin, I. Laureat Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Czwartek, 5. stycznia: Koncert Kompozytorski ku uczczeniu 40-letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego. 10735-4

Ś. p. Józef Jaegermann. Dnia 26. bm. zmarł we Lwowie emerytowany profesor Politechniki lwowskiej inżynier Józef Jaegermann w 85 roku życia. Była to typowa powszechnie znana osobistość. — Przed około 50 laty należał śp. Jaegermann do Rady miejskiejz jako jeden z przywódców partji opozycyjnej „Łączność i zgoda“. Zwalczał wówczas swoich przeciwników. — Zmarły był na Politechnice lwowskiej profesorem budownictwa wodnego. W zakresie tym napisał i wydal kilka prac naukowych. Był ekspertem w sprawach wodnych. Od czasu do czasu umieszczał swe artykuły w pismach lwowskich. Był jednym z założycieli tygodnika „Przyjaciel Ludu“, którego pierwszym redaktorem był b. senator Wysłouch. Pogrzeb odbędzie się we środę o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Kopcowej 8 na cmentarz Łyczakowski.

Lwowska Dyrekcja koleji państw. komunikuje: Po usunięciu zasp śnieżnych podjęty został dnia 26. bm. ogólny ruch pociągów na linji wąskotorowej Nowy Łupków—Cisna.

Stowarzyszenie Nowoczesnej Odbudowy Polski „S. N. O. P.“ Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się d. 29. grudnia br. w sali Instyt. Technologicznego ul. Bourlarda l. 5 (I. p.) Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu przew. Dr. Danielski (dokończenie). 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór nowego Zarządu na rok 1928-9. 4) „Zjednoczenie Stanu Średniego“ a „Obóz Gospodarczy“ ref. Dr. Zieliński. 5) Wnioski i interpelacje.

Rozłam wśród „Skamandrytów“. W grupie poetów „Skamandra“ dokonał się już ostatecznie rozłam, gdyż pp. Tuwim, Lechoń i Wierzyński zapowiedzieli, **że**

†

Inż. JÓZEF JÄGERMANN

emer. prof. Politechniki lwowskiej. b. autor. inżynier cywilny, b. członek Izby Inżynierów we Lwowie, b. współwłaściciel i współpracownik Redakcji „Kurjera Lwowskiego“, członek Rady miejskiej we Lwowie, obywatel m. Lwowa, b. członek wielu Towarzystw społecznych i humanitarnych, właściciel realności, zasnął w Panu zaopatrzony Przenajświętszemi Sakramentami w 85 roku życia w dniu 26. grudnia 1927.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby ul. Kopcowa l. 8, dnia 28. bm. o godz. 3-ciej, na cmentarz Łyczakowski, na który to smutny obrzęd zapraszają krewnych i znajomych

Córki, Synowie, Wnuki, Prawnuki i Rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się 10754

więcej utworów swych w czasopiśmie „Skamander" pomieszczać nie będą, a także zaprzestali współpracy w „Wiadomościach Literackich", zgłaszając akces do działu literackiego czasopisma „Droga". W ten sposób pozostał przy „Skamandrze" jedynie p. Antoni Słonimski.

Poświęcenie scenki szkolnej w gimnazjum p. Dr. Karp-Fuchsowej. Onegdaj odbyło się staraniem grona nauczycielskiego poświęcenie scenki szkolnej w Pryw. gimnazjum p. Dr. Adeli Karp-Fuchsowej we Lwowie. Bogaty program, na który złożyły się recytacje z wyjątków Słowackiego i Wyspiańskiego, produkcje muzyczne oraz tańce klasyczne, został wykonany wyłącznie przez uczenice zakładu, przyczem w szczególności na wzmiankę zasługują: Pp. Baranówna, Joffówna, Fluhrówna, Wassermanówna i Feldsteinówna. Wieczór powyższy pozostawił u licznie zebranej młodzieży niezatarte wrażenie, czego dowodem były rozradowane twarzyczki i niemilknące oklaski, jakiemi obdarzono młodych wykonawców oraz szczere wyrazy uznania obecnych rodziców pod adresem Przełożonej Zakładu i grona nauczycielskiego za poniesiony trud i pracę.

(—) **Kradzież futra.** Regina Eichler, zam. przy ul. Kołłątaja 4, doniosła policji, że nieznany sprawca skradł jej z mieszkania futro krymskie wartości 4.500 zł.

(—) **Słynna trójka braterska w kozie.** Znani na przedmieściu gródeckiem apasze Antoni, Stanisław i Tadeusz Kiczmowie wywołali wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Boczkowskiego 11 awanturę z kochanką Antoniego, Anną Kondratowicz, w czasie której wzajemnie się pobili. Policja zajście zlikwidowała i wszystkich trzech braci osadziła w areszcie.

—o—

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—

Życie karnawału.

Związek Podof. Rezerwy urządza wielką zabawę taneczną w noc Sylwestrową 31. bm. z nader urozmaiconym programem w własnej sali przy ul. Długosza l. 20. Początek o godz. 9-tej w nocy. Muzyka wojskowa. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat codziennie od godz. 6—9 wieczór ul. Długosza l. 20.

W Noc Sylwestrową odbędzie się w Sokole II. bal maskowy. Komitet balu urzędujący w Sokole II. w godzinach wieczornych udziela wszelkich informacji.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 28. grudnia 1927.

Warszawa (1111) 17.15 Program dla dzieci i młodzieży, 18.15 Koncert orkiestralny. 20.00 Lekcja języka angielskiego. 20.30 Koncert. Transmisja z Krakowa 22.00. Sygnał czasu, komunikaty.

Katowice (422) 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa. 22.30 Muzyka taneczna.

Wilno (435) 20.30 Transmisja z Krakowa.

Kraków (566) 20.30 Koncert poświęcony pieśni kompozytorów krakowskich.

Wrocław (322) 20.10 Koncert fortepianowy. 21.10 Orkiestra bałałajek.

Królewiec (329) 20.15 „Einmal ist kein mal", komedja w 3 aktach Macka. 21.30 Pieśni Schumanna.

Praga (349) 21.30 Koncert muzyki rosyjskiej.

Londyn (361) 21.35 Koncert poświecony utworom Czajkowskiego. 23.00 Dancing.

Lipsk (366) 20.15 Koncert symfoniczny (Haydn, Beethoven, Mozart). 22.15 Dancing.

Stuttgart (380) 20.00 Uwertury.

Hamburg (394) 19.25 „Der Waffenschmied", opera komiczna Lortzinga. 23.30 Dancing.

Frankfurt (428) 18.30 „Jaś i Małgosia" opera Humperdincka.

Stockholm (154).

Motala (1320) 19.45 „Wesele Figara", opera Mozarta.

Langenberg (468) 20.15 Koncert wokalny R. Koppel. 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Wyjątki z oper niemieckich. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 20.30 Nieznane utwory J. Straussa.

—o—

Czwartek, 29. grudnia 1927.

Warszawa, (1111) 17.45 Audycja literacka Radjofonizacja noweli „Ol Soni Kisań" W. Sieroszewskiego. 18.55 P. A. T. 19.20 Transm. z Poznania. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) **Katowice** (422) 19.20 Transmisja z Poznania.

Poznań (344) 19.20 „Jakób Lutnista", opera Henryka Opieńskiego. (Transm. z Teatru Wielkiego). 22.30 Dancing.

Wilno (435) 19.35 Koncert poświęc. utworom St. Niewiadomskiego.

Wrocław (322) 20.10 Wieczór poświęc. Reinerowi Marji Rilkemu. (Recytacje). 21.15 Pieśni wesołe. 22.30 Muzyka lekka.

Królewiec (329) 20.00 Koncert symfoniczny (Beethoven, Dworzak).

Lipsk (366) 20.15 Koncert kompozycyj trzech Straussów.

Stuttgart (380) 20.15 Muzyka operetkowa.

Frankfurt (428) 20.15 Wieczór pieśni norulskich. 21.15 Muzyka kameralna. (Duety skrzypcowe).

Langenberg (468) 20.15 Wieczór p. t. „Rozmowy miłości". (Recytacje, skrzypce, harfa). 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Audycja na cześć Theodora Fontane. (Recytacje i inscenizacja „Glaube", tragikomedja w 1 akcie). 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 20.05 „Orfeusz w piekle" operetka w 3 aktach Offenbacha.

—o—

Tajemnica sztucznej produkcji djamentów.

NIEPOKÓJ NA PARYSKIEJ GIEŁDZIE DROGICH KAMIENI. — ODKRYCIE INŻYNIERA - CHEMIKA BASSET. — CO MÓWI SAM WYNALAZCA? — ZASŁUGI CHEMIKA MOISSAN. — WĘGIEL PODDANY CIŚNIENIU 25 TYSIĘCY ATMOSFER. — NIECH JUBILERZY I WŁAŚCICIELE DJAMENTÓW BĘDĄ NA RAZIE SPOKOJNI!

Paryż, w grudniu.

(H). W metropolji francuskiej, w Paryżu, istnieje — jak wiadomo — **sławna giełda drogich kamieni.** Otóż onegdaj rozeszła się tam wprost

sensacyjna pogłoska.

Mianowicie inżynier francuski, James Basset miał dokonać **niezwykłej rzeczy,** rozwiązał problem **sztucznego wytwarzania djamentów.**

Wiadomość ta wywołała naturalnie

ogromne zainteresowanie,

a nawet **pewną panikę.** Jakiż bowiem dokonałby się przewrót w handlu djamentami, gdyby ta pogłoska okazała się **prawdziwą.**

W tej sprawie zwrócił się do Basset'a członek redakcji poczytnego pisma paryskiego **„Excelsior".** Basset zajmuje całą willę w podmiejskiej okolicy Paryża. Jest to starszy, może 50-letni, **wytworny pan,** którego nazwisko dobrze jest znane chemikom francuskim. Basset udzielał dziennikarzowi następujących informacyj:

„Prowadzę tylko w dalszym ciągu eksperymenty ziomka mojego, chemika

Moissan,

który przez dziesiątki lat starał się zgłębić tajemnice wytwarzania sztucznych klejnotów. Doszedł on niewątpliwie w tej dziedzinie do

bardzo poważnych rezultatów,

ale nie zdołał sztucznie produkować djamentów. Produkty, które wychodziły z tygli jego laboratorjum, bardzo **były podobne** do djamentów, ale **nie były krystalizacją czystego węgla.** Badania tego chemika stały się dla mnie

podnietą.

Co prawda — o bliższych szczegółach jego pracy **nie wiedziałem,** gdyż **Moissan krył je przed światem i zabrał tajemnicę do grobu.**

Moja **metoda wytwarzania sztucznych djamentów polega na poddawaniu węgla niesłychanie wysokiemu ciśnieniu 25 tysięcy atmosfer.** Oczywista, musiałem w tym celu skonstruować

specjalne przyrządy.

Przez kilka lat pracowałem gorliwie. Zrazu bez powodzenia. Przez rok przerwałem eksperymenty. Byłem zniechęcony. Podjąłem je dopiero przed trzema miesiącami. **I odrazu uzyskałem mniemał sukces!** Co prawda — sztucznie wytworzone djamenty są

niewielkie,

a koszta ich produkcji są **znacznie wyższe od wartości prawdziwych kamieni tej samej wielkości...**

Tyle Basset. O ile zatem nawet rzeczoznawcy uznają odkrycie chemika za prawdziwe — nie zachodzi na razie możliwość obniżenia się cen djamentów. Ci wszyscy zatem, którzy są właścicielami cennych djamentów, **niechaj się nie niepokoją.** Ich klejnoty **nie stracą na razie swej wartości...**

Ze sportu.

Walne zgromadzenie Kol. sędziów.

Lwów, 28. grudnia.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów odbędzie się dnia **22. stycznia 1928** w lokalu Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przy ul. Potockiego 10, I p. o godz. 9, w razie braku kompletu o 9.30 przedpołud. Porządek dzienny: 1. Otwarcie Waln. Zgromadz. przez przewodniczącego. 2. Wybór przewodniczącego dnia. 3. Sprawa niezależności P. K. S-u. 4. Stan majątkowy nowej organizacji sędziowskiej. 5. Uchwalenie regulaminu. 6. Wybór Zarządu. 7. Wybór Komisji Rewizyjnej. 8. Wnioski.

—o—

TERMINARZ ZAWODÓW NARCIARSKICH NA ROK 1927/28.

Na wspólnej konferencji delegatów wszystkich towarzystw narciarskich we Lwowie, odbytej w dniu 20. bm. ustalono następujący **terminarz zawodów narciarskich** we Lwowie lub w Sławsku w sezonie 1927/28: 6. i 8. stycznia: **Biegi zjazdowe w Sławsku,** organizują Czarni. 21. i 22. stycznia: **Zawody narciarskie we Lwowie,** organizuje K. T. N. 28. i 29. stycznia: **Międzynarodowe zawody o Mistrzostwo Lwowa,** organizuje A. Z. S. 2. lutego: **Doroczny bieg z Trościana,** organizuje K. T. N. 4. i 5. lutego: **Zawody narciarskie** we Lwowie, organizuje Lechja. 26. lutego **Bieg 30 km.** we Lwowie, organizuje A. Z. S. 4. marca: **Memorjał Tomickiego** we Lwowie, organizuje Pogoń.

Inne terminy muszą być uzgodnione z delegatem Komisji sportowej Polskiego Związku Narciarskiego p. Leszkiem Pawłowskim, Lwów, plac Halicki 1. 7.

Proszę o głos.

NIECO WIĘCEJ WZGLĘDÓW DLA „GÓRNYCH REJONÓW!"

Lwów, 28 grudnia.

Pod adresem Dyrekcji Teatrów miej. otrzymujemy z kół Czytelników następujące uwagi:

Wprawdzie na drugi balkon w Teatrze Nowości chodzą ludzie niezamożni, których nie stać na zapłacenie droższych miejsc, mimo to należą się im także pewne względy. Fotele i krzesła na tym balkonie są nigdy nie ścierane, zakurzone, podniszczone, ze sterczącemi gwoździami, na których niejeden widz rozdarł sobie ubranie. Po przedstawieniach popołudniowych sali nigdy się nie przewietrza i nie odświeża, wskutek czego na wyższych piętrach panuje nieznośny zaduch, co więcej, z dziurawego dachu podczas odwilży lub deszczu kapie brudna woda, plamiąc ubrania, co nie powinno się zdarzyć w teatrze stoł. król. miasta Lwowa. **Widz.**

(Nie wątpimy że zażalenie to, doszedłszy za naszem pośrednictwem do dyrekcji Teatrów m., okazujących zawsze dużo dobrej woli w uwzględnieniu życzeń publiczności — spowoduje rychłą a radykalną poprawę stosunków.)

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi —do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki

Składki.

DLA GIMNAZJASTKI:

N. N. zł. 20

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 27. grudnia.

Na giełdzie akcyjnej obroty żywsze przy kursach niejednolitych.

Naogół zaznacza się wzmożenie się popytu za papierami procentowemi i dywidendowemi.

Tendencja niejednolita

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów 27. grudnia.

Akc. Bank Hipot. 1.25, Browary 157.00, Chodorów 72.06, Gazy wschodnie 25.00, Lezit 4.75, Rak. ?wa 0.60, PTB. 0.50

*

KOMUNIKAT BIURA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ.

Uchwałą Rady giełdowej z 19. grudnia b. r. dopuszczono do notowania akcje ziołowe Ski Akc. „Pakszawa" wartości nom. 50 z .

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 27. grudnia.

Na giełdzie większe obroty w życie,

owsie, jęczmieniu i otrębach oraz rzeczywistwna sprzedaż grysiku pszennego.

Ogólny obrót około 150 ton.

Żyto wykazuje nieco niższe ceny jak również otręby żytnie podrożały i zrównały się w cenie z pszennemi.

Hreczka nieco potaniała.

Mąka pszenna spadła w cenie.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Lwów, 28 grudnia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 47.25—48.25, Pszenica kraj zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 45.50—46.50, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.25—39.25, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 38.00—39.00, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 32.75—33.75, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 30.00—31.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 32.00—33.00, Kukurudza rumuńska 33.75—34.25, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—60.00, Groch ½ Victoria 63.00—69.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.50—34.50, Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczką 35.00—37.00, Len 68.00—71.00, Rzepak ozimy ex 1927 61.50—62.50, Mąka pszenna 40 proc. 83.00—84.00, Mąka pszenna 50-proc. 75.50—76.00, Mąka żytnia 65 proc. 59.00—60.00. Grysik kukur. 53.00—54.00. Mąka kukurudziana 36.25—37.25, Otręby żytnie netto bez worka 24.25—24.75, by żytnie netto bez worka 24.75—24.25, 25.25, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 73.00—74.50, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 57.50—58.50. Proso kraj. 42.00—44.00. Makuchy lniane 48.50—49.50, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 235.00—265.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używ. dobre, za szt. 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 155.50, Bank Zachodni 30.25, Strem 17.50, Czersk 1, Goslawice 75, Warsz. cukier 80, Firley 55, Węgiel 109, Lilpop Rau 39.75, Modrzejów 9.05, Ostrowiec 81.50, Rudzki 51, Starachowice 63.75, Ursus 11.75, Żyrardów 17.10, Haberbusch 165.

Warszawa, 27. grudnia. (Tel. G. P.) Dolar St. Zjedn. 8.86 1/2, Holandja 359.65, Londyn 43.42, N. Jork 8.88, Paryż 35.03, Praga 26.35, Szwajcarja 171.85, Wiedeń 125.69, 6 proc. pożyczka konwer. 66.25, poż. kolej. konwers. 61.50, pożyczka kolejowa 103.25, pożyczka dolarowa 85.75, dolarówka 64, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 27. grudnia. (Tel. G. P.) Tohan. 13.75, Żegluga 0.26, Zieleniewski 21.00, Trzebinja 0.63, Górka 110, Siersza g. 14, Siersza d. 59.75, Krakus 0.34.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 27. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.37 1/4, Londyn 25.26 3/4, N. Jork 5.17.40, Belgja 72.40, Włochy 27.32, Hiszpanja 86.70, Holandja 209.25, Berlin 123.70, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.80, Oslo 137.70, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.74, Praga 58.32, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.55, Białogród 9.12, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.19, Helsingfors 13.04, Buenos Aires 221.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 27. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.60, Belgrad 12.47, Berlin 168.83, Bruksela 98.81, Budapeszt 123.66, Bukareszt 4.34 1/2, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.48 3/4, Madryt 118.40, Medjolan 37.32, N. Jork 706, Oslo 188, Paryż 27.80. Praga 20.92, Sofja 5.08, Sztokholm 190.85, Warszawa 79.16 1/2, Zurych 136.53, Amerykańskie 704.70, Niemieckie 168.60, Jugosłowiańskie 12.36 1/2, Czeskie 20.89, Węgierskie 123.88, Szwajcarskie 163.20, Renta majowa 0.715, Renta lutowa 0.611, Renta koronowa 0.435, Dunaj S. Adria 82.05, Bankverein 30, Bodenkredit 125.50, Kreditanstalt 67, Anglobank 5.60, Hipoteczny 1.04, Länderbank 22, Merkury 27.75, Kolej północna 1130, Czerniowce 59.50, Austr. kol. państ. 29.70, Kolej południowa 11.25, Cement 69, Alpiny 44.85, Berg u. Hütten 757.25, Krupp 17.01, Poldi Hütte 148.10, Rima 112, Skoda 255, Siersza 10.50, Fanto 7.60, Karpaty 29, Galicja 84, Nafta 38.05.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 27. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.39, Belgja 355 1/1, Hiszpanja 424 1/4, Włochy 134, Szwajcarja 490 3/4, Danja 681, Holandja 1027. Norwegja 670 1/4, Szwecja 686 1/4, Praga 75.30, Rumunja 15.75, Niemcy 607, Wiedeń 358.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. grudnia.

Tendencja chwiejna lekko zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.86 50 do 8.86 — **dolary kanad.** 8.82 — do 8.82 50 **korony czeskie** 0.26 — do 0.2 50 **szylingi austr.** 1. 5 — do 1. 6 — **leje** 0.05.25 do 0.05. 0 **franki francuskie** 0.35 — do 0.35.50 **franki szwajcarskie** 1.71 50 do 1.72 0 **funty szterlingi** 43.40 — do 4 70 **Czerwieńce sowieckie za jeden** 30.20 do 31.00.

ZŁOTO. 20 koron 36.40 — do 36 5 — **20 franków** 34.20 — do 34.40 — **20 marek n.** 42.4 — do 70 — **10 rubli ros.** 46.80 — do 47.20 —

SREBRO. Korona austr. .70 do 0.71 — **5 kor. austr.** 3.60 — do 3.66 — **floren austr.** 1.80 — do 1.85 — **ruble ros.** 3.00 — do 3.10 — **kopiejki za rubel** 1.50 — do 55

OGŁOSZENIA.

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

WDOWA po państw. urzędniku, Rusinka, lat 48, na rządowej posadzie na prowincji, inteligentna, pozna pana na wyższem stanowisku, inteligentnego, do lat 55, w sprawie małżeństwa. Anonimy bez odpowiedzi. Listy: Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7, pod „Rad". 10475-3

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

ZDOLNY, rutynowany rysownik-kopista z ładnem pismem poszukuje posady u geometry lub inżyniera mierniczego Zgłoszenia Joachim Blutreich w Sokalu. 10716 3

KRAWCZYNI z krojem pierwszorzędna siła poszukuje pracy prywatnie możliwy wyjazd, wiadomość pod „Alma", Administracja „Porannej". 10709-2

MIESZKANIA, SKLEPY
10 groszy za wyraz.

WYNAJMĘ dwa jasne pokoje na biuro. Kościuszki 3, 2-gie piętro na prawo. 10750

POKÓJ duży frontowy, umeblowany z osobnym wchodem, z oświetleniem, centralnem ogrzewaniem, z usługą — śniadaniem, oraz z prawem używania windy zaraz do wynajęcia dla solidnego pana. Batorego l. 34. III. p. drzwi Nr. XVI. 10733

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

FABRYKA kiszonej kapusty i ogórków poszukuje zdolnych zastępców na Lwów i inne miejscowości wschodniej Małopolski. Zgłoszenia osobiste między 3—5 popoł. Ziegler, Lwów, Panieńska 25. Z prowincji proszę kierować wprost na adres „Herba", fabryka kiszonej kapusty, Rzeszów. 10737

ZDOLNEJ maszynistki, znającej trochę buchalterję, poszukuję od stycznia. — Zgłoszenia dokładne do Administracji pod „Lamus". 10770

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 8074-18

FEJLETON „GAZ POR." z 29. XII. 1927.

MAURYCY RENARD. 1

Historja o zaczarowanem lustrze.

Galerja Złota przepełniona była dworakami. Poprzez stojące grupy przeciskał się Wielki Szambelan Dworu, spiesząc wprost do mnie:

— Panie de Chastillon, proszę za mną. Jego Królewska Mość rozkazała mi przyprowadzić pana natychmiast.

Lokaj otworzył przed nami drzwi.

— Sire, przyszedł naczelnik policji.

— Niech wejdzie! — odezwał się z wnętrza nosowy głos. Król pracował przy stole, w towarzystwie Ministra i sekretarzy. Odprawił ich natychmiast nie bez pewnego pośpiechu — i oto zostałem sam jeden przed obliczem królewskiem.

Źle wyglądał. Był to jeden z owych coraz częstszych dni, kiedy u króla występowały oznaki wyczerpania i rozpoczynającego się uwiądu starczego, nie dające się zamaskować dostojnością i elegancją ruchów. Król był sino-blady. Na twarzy zmarszczki i fałdy. Ręka, którą miął swój koronkowy żabot, drżała ustawicznie, jak to bywa u starców. Najpiękniejszy człowiek i z pewnością najbardziej kochany w całej Francji wydawał mi się dotkniętym mocno skutkami swego wieku i nadużywania rozkoszy.

— Chastillon — odezwał się, a w głosie jego wyczuwałem pewne wzruszenie — posłałem po ciebie... Idzie tu o sprawę niezwykłą, która musi pozostać w tajemnicy.

Zawahał się, a w spojrzeniu, które skierował na mnie dojrzałem — o dziwo — pewien niepokój. Gwałtownym ruchem poprawił perukę. Zrobił kilka kroków, poczem stając wprost przedemną, zagadnął mnie obcesowo:

— Co ci jest wiadomem o hrabi de Han? Co sądzisz o nim?

Hrabia de Han zbyt dobrze był zapisany u dworu, abym odważył się wypowiedzieć o nim szczerze moje zdanie, nie wiedząc jeszcze, jaki przebieg weźmie cała sprawa. Prawdę mówiąc, nie podobał mi się on wcale. Nikt nie wiedział dokładnie, skąd się tu znalazł i czem był rzeczywiście: ni stąd ni zowąd zjawił się na dworze, wybijając się odrazu na pierwszy plan przez swe bogactwo i tajemnicze dziwactwa. Osobliwy ten człowiek twierdził, że jest nieśmiertelnym, że bywał u Poncjusza Piłata, że zna wszystkie arkana sztuki alchemików.

Obdarzony olśniewającą wymową, i niezwykłemi zaletami ducha i ciała, umiał jak nikt zabawić całe towarzystwo swemi znakomitemi dowcipami, swemi oryginalnemi pomysłami i sztuczkami, przechodzącemi zupełnie rozum ludzki i wprawiającemi widzów w osłupienie. Udało mu się też z miejsca zaskarbić sobie względy Jego Królewskiej Mości. Naprożno życzliwe osoby przestrzegały króla przed dopuszczeniem na dwór tej zagadkowej osobistości, która — kto wie — może była poprostu czarownikiem. Słowo „czarownik" padło z ust siostry Jego Królewskiej Mości; a wiadomo, jakie zbrodnie słowo to przywołuje na pamięć i jakie straszne kary idą w ślad za niem.

Ja osobiście nie posądzałem nigdy hrabiego de Han o uprawianie podobnych praktyk, w istnienie których nawet na serjo nie wierzyłem. Raporty policji nie miały absolutnie nic do zarzucenia temu sprytnemu a dostojnemu jegomościowi. Mimo wszystko jednak musiał mi się on wydawać podejrzanym, zarówno z uwagi na jego niezwyczajne zachowanie się, jak i na tajemnicę, osłaniającą jego pochodzenie i fortunę.

— Sire — odparłem — za mało wiem dotąd o hrabi de Han, abym mógł wyrazić o nim swoje zdanie. Wystarczało mi dotychczas, że cieszy on się szacunkiem Jego Królewskiej Mości...

Król, który wpatrywał się we mnie uporczywie, wzruszył lekko ramionami.

— A hrabia de Merfy? — spytał.

— Jakie jest twoje zdanie o nim?

— Uważam go za szlachcica bez cienia skazy — odpowiedziałem, starając się wytrzymać przenikające mnie podejrzliwe spojrzenie.

Król podszedł bliżej. Wyprostował się jak struna.

(C. d. n.)

Wydział powiatowy w Śniatynie
L. 3995/27

rozpisuje

Konkurs

na posadę sekretarza Rady powiatowej z poborami VIII. wzgl. VII. kategorji płac urzędników państwowych i 15 proc. dodatku komunalnego.
W razie nadania się nastąpi stabilizacja.

WARUNKI:

1. Świadectwo zdrowia.
2. Świadectwo moralności i ewentualne referencje.
3. Ukończone studja prawnicze.
4. 3-letnia praktyka samorządowa lub państw.-administracyj
5. Znajomość języka ruskiego w słowie i piśmie.

Termin wnoszenia ofert z krótkim curriculum vitae upływa z dniem 31. stycznia 1928 r.

Komisarz rządowy:
10713-2 **Dr. M. Krzysztołowicz** m. p.

Powiatowa Kasa Chorych w Buczaczu.
L. 3491. Buczacz, dnia 23. grudnia 1927.

Konkurs

na posadę dyrektora Powiatowej Kasy Chorych w Buczaczu.

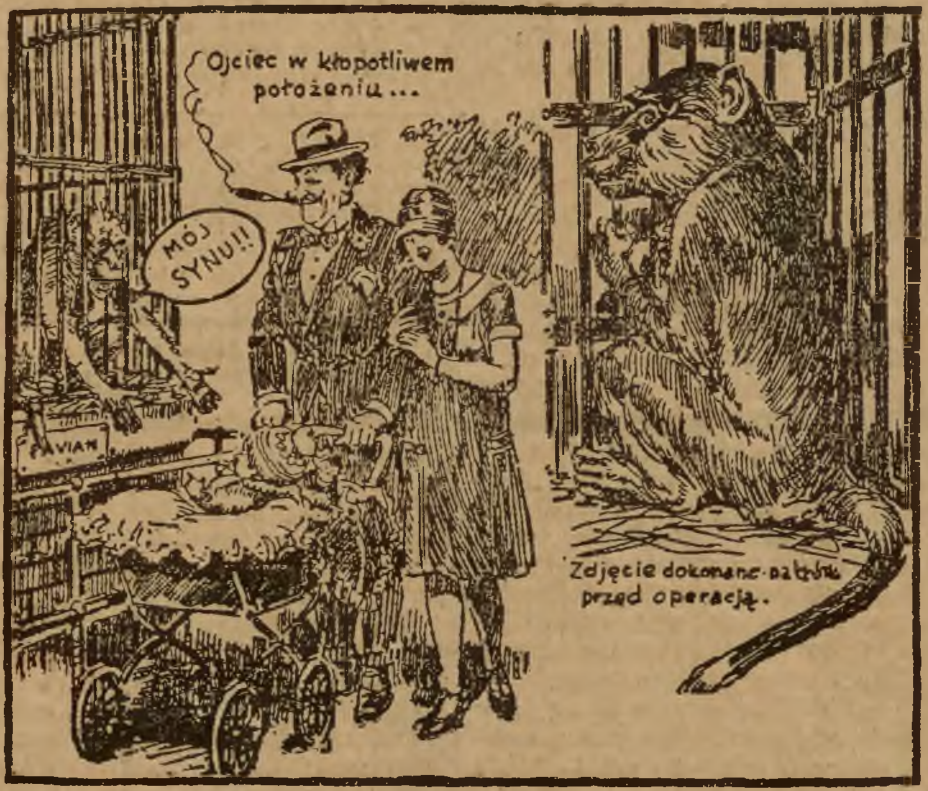
Warunki:

1) Metryka urodzenia na dowód nie przekroczenia 40 lat życia.
2) Obywatelstwo polskie.
3) Świadectwo moralności.
4) Dowód ukończenia studjów prawniczych, a przynajmniej szkoły średniej i kursu dla pracowników kasowych z kilkuletnią praktyką w Kasie Chorych.
5) Własnoręcznie napisany życiorys.
6) Zaświadczenie co do służby wojskowej.
7) Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.

Do tej posady przywiązane są na razie pobory wedle IX. st. służb., a po roku nienagannej służby może nastąpić zakontraktowanie na dłuższy czas i uposażenie wedle VIII. gr. Termin wnoszenia podań upływa dnia 20. stycznia 1928.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Buczaczu, dnia 24. grudnia 1927.
Przewodniczący **Dr. Gross** m. p. Kierownik Biura: **Krzyżanowski Jan** m. p.

Humor.



KURACJA ODMŁADZAJĄCA A LA WORONOW.
Jak wiadomo — prof. Woronow bawił niedawno w Wiedniu, gdzie dokonał kilkunastu operacyj odmładzających. Z tej okazji jedno z wiedeńskich pism humorystycznych zamieściło doskonałą karykaturę, narysowaną przez rodaka naszego Tuszyńskiego. Karykatura przedstawia złośliwe kłopoty odmłodzonego żonkosia.

OGŁOSZENIE.
Towarzystwo eskontowe i kredytowe, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji w Kozowej zawiadamia niniejszem na podstawie § 32. statutu, że na dniu 31./12. 1927 o godzinie 16 odbędzie się w lokalu Towarzystwa zwyczajne zgromadzenie, a w razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o godzinie 18 powtórne walne zgromadzenie bez względu na ilość członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za rok 1926.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie likwidatorom i radzie nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1926.
4) Wybór komisji rewizyjnej z 2 członków się składającej na przeciąg jednego roku.
5) Wnioski członków.

Likwidatorowie
10714 **I. Kohn i N. Karpen.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.